

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIAŃSKI**



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.  
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 11 do 1-ej.  
Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7  
REDAKCJA — tel. 176-70.  
DYREKCJA — tel. 120-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 173-43.  
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 173  
CENA NUMERU 20 GROSZY

**ZWARTYM  
I SZEROKIM  
FRONTEM!**

Na dzień 14 września stronnictwa Centrolewu zwołują wspólne manifestacje w 21 miastach Rzplitej.

Manifestacje te odbędą się pod hasłami, które nie wymagają wyjaśnienia. Zadania: natychmiastowego zwołania Sejmu, usunięcia dyktatury, walki z kryzysem gospodarczym, sążdaniami obrzymiej większości społeczeństwa, której przeciwstawia się garstka rządząca. Do tego dochodzi aktualny protest przeciw zakusom na całość granic Rzeczypospolitej.

Zapowiedź nowego wspólnego wystąpienia stronnictw Centrolewu jest najlepszą odpowiedzią na próby rozbicia Centrolewu, podjęte w ostatnich dniach ze wzmoczoną energią ze strony sanacji. Już widziano, a raczej chciano widzieć, rozłam w stronnictwach chłopskich. Już dostrzeżono, a raczej chciano dostrzec, walkę stronnictw chłopskich z P. P. S. Już zacierano ręce z uciechy, że wspólny front Centrolewu załamał się.

A oto ukazuje się komunikat, zwołujący 21 manifestacji Centrolewu w całym kraju! Na nic się zdają rachuby sanacji i jej intrygi. W niwecz poszły jej nadzieje.

Centrolew w dalszym ciągu prowadzi rozpoczęte przed miesiącami dzieło oswobodzenia Polski od dyktatury i solidarnie kroczy po raz obranej drodze.

Kongres krakowski był początkiem akcji masowej Centrolewu, pierwszym zbiorowym wystąpieniem przeciw obecnemu systemowi rządzenia. Robotnik, chłop, inteligent podali sobie ręce i wspólnie zaświadczyli, że mają już dość potwornych rządów sanacji, spychających kraj w odmęt rozstroju i anarchii, narażających Polskę na pośmiewisko świata kulturalnego.

Obecnie — czas rozszerzyć i pogłębić akcję. Już nie w jednym punkcie, lecz w 21 miejscowościach na całej przestrzeni Rzplitej zgromadzą się jednego dnia masy robotnicze i chłopskie, by przemówić potęgą swej liczby i woli niezłomnej o balenia nienawistnej dyktatury.

Żył okres 3-tygodniowy, dzielący nas od dnia manifestacji, będzie wielką mobilizacją sił i energii mas pracujących miast i wsi. Okres ten upłynie pod znakiem manifestacji z 14-go września. Coraz szersze warstwy społeczeństwa, nawet te, co dotychczas stały na uboczu i tylko przypatrywały się walce politycznej, zostaną wciągnięte w wir tej walki. Albowiem coraz głębiej przenika świadomość, że stan tymczasowości, w jakim Polska żyje od czterech z górą lat, dłużej utrzymać się nie da! Nawet w obozie sanacyjnym coraz częściej rozlegają się głosy niezadowolonia, oraz wołania o radykalną zmianę w jakimkolwiek kierunku, byle wybrnąć z trzęsawiska, w jakim grzęźnie kraj.

Obecny system rządzenia sam sobie kopie grób i każdy dzień rządów sanacyjnych jest najsukuteczniejszą propagandą przeciw temu systemowi.

Idzie wszakże o to, by przyspieszyć zgon tego systemu i przygotować masy do objęcia po nim — ach, jak mało ponętnego! — spadku. Stronnictwa Centrolewu pragną szczerze, aby powrót do demokratycznych form życia odbył się bez wstrząśnięć wewnętrznych, zwłaszcza, że względu na sytuację międzynarodową Polski. Ale to już zależy od strony przeciwniej.

Dzień 14 września będzie demonstracją i — ostrzeżeniem.

J. M. B.

**GABINET P. SŁAWKA PODAŁ SIĘ DO DYMISJI**

Wczoraj po południu ukazał się na mieście dodatek nadzwyczajny „Gazety Polskiej” z wiadomością o dymisji gabinetu p. Sławka.

Według „Gaz. Pol.” wczoraj o godz. 12 m. 30 p. Sławek został przyjęty przez p. Prezydenta, któremu złożył prośbę o zwolnienie ze stanowiska prezesa rady ministrów.

P. Prezydent przyjął dymisję, polecając p. Sławkowi, i jego całemu rządowi pełnienie funkcji aż do chwili mianowania następcy.

O godz. 5 m. 30 odbyło się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem p. Sławka z udziałem marsz. Piłsudskiego.

„Gazeta Polska” twierdzi, że w „miarodajnych sferach” politycznych panuje przekonanie, że p. Prezydent powierzy premierostwo marsz. Piłsudskiemu.

Co się tyczy motywów, które skłoniły p. Sławka do złożenia dymisji, to „Gaz. Pol.” „przypuszcza”, że dymisja została wywołana koniecznością wyłącznego zajęcia się p. Sławka kierownictwem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Przypuszczenie to robi wrażenie humorystyczne.

„Kurier Poranny” w dodatku nadzwyczajnym donosi, że decyzji p. Prezydenta w sprawie nowego rządu spodziewać się należy dopiero w poniedziałek.

Ustępujący gabinet ma wydać komunikat o swojej dymisji.

Dymisja gab. p. Sławka przyszła niespodzianie, jak tyle poprzednich posunięć marsz. Piłsudskiego.

Omówimy obszerniej sprawę dymisji, gdy znane będą jej szczegóły.

Stosunek nasz do każdego nowego gabinetu Piłsudskiego nie ulegnie żadnej zmianie. Będziemy nadal zwalczać system rządu marsz. Piłsudskiego bez względu na zmiany osobiste, jakie mogłyby zająć w składzie nowego gabinetu.

**K O M U N I K A T**

Stronnictwa sejmowe LEWICY I ŚRODKA w nawiązaniu do KRAKOWSKIEGO KONGRESU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU z dnia 29-go czerwca r. b. postanowiły ZWOŁAĆ na NIEDZIELĘ, 14 WRZEŚNIA B. R. w szeregu ważniejszych miejscowości kraju WSPÓLNE MANIFESTACJE — pod hasłem:

NATYCHMIASTOWEGO ZWOŁANIA SEJMU,  
USUNIĘCIA DYKTATURY,  
WALKI Z KRYZYSEM GOSPODARCZYM I PROTESTU PRZECIWKO ZAKUSOM NA CAŁOŚĆ GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ.

Manifestacje te odbędą się w następujących miejscowościach:

WARSZAWA, ŁÓDŹ, CZĘSTOCHOWA, BIAŁYSTOK, RADOM, LUBLIN, ZAMOŚĆ, PŁOCK, KUTNO, KATOWICE, BIAŁA MAŁOPOLSKA, NOWY SĄCZ, TARNÓW, RZESZÓW, PRZEMYŚL, LWÓW, BORYSŁAW, POZNAŃ, OSTRÓW WIELKOPOLSKI, TCZEW, TORUŃ.

SZCZEGÓŁOWE instrukcje zostały zakomunikowane drogą organizacyjną.

**ZJAZD DROBNYCH DZIERŻAWCÓW**

Zw. Zaw. Małorolnych organizuje w dn. 3 września r. b. Zjazd drobnych dzierżawców rolnych, który odbędzie się w domu ZZK, ul. Czerwonego Krzyża 20.

W związku ze Zjazdem Rada Główna Związku Małorolnych Rz. P. wydała odezwe, nawołującą do wzięcia udziału w Zjeździe.

Drobnym dzierżawcom grozi pozbawienie warsztatów pracy. 300.000 rodzin drobnych dzierżawców stoi wobec widma nędzy.

Z dn. 1 października wygasa ustawa o drobnych dzierżawcach. Dzierżawcom zapowiadano uroczyste

uwłaszczenie na dzierżawionych działkach ziemi. Tymczasem uchwalona o drobnych dzierżawcach przez Sejm ustawa, która miała wejść w życie od 1 października, wskutek igrania Rządu z Sejmem i Senatem, nie może obowiązywać, ponieważ Senat nie zdażył jej jeszcze uchwalić, skazany na milczenie przez Rząd p. Sławka. Stara ustawa wygasa, a nowej jeszcze niema. Dzierżawcy rolni stoją wobec groźby eksmisji. Obszarnicy bowiem skorzystają z każdej okazji, aby tereny, na których osiedlili się drobni dzierżawcy, gdzie w trudzie i znoju podnieśli kulturę ziemi,

uwolnić od niemiłych im dzierżawców.

Z winy obecnego Rządu, przy jego biernym udziale obszarnicy będą mogli zniszczyć drobnych dzierżawców. Dlatego Związek Zawodowy Małorolnych i Drobnych Dzierżawców, biedoty wiejskiej, wzywa wszystkich zainteresowanych rolników do wzięcia udziału w Zjeździe, 13 września r. b. w Warszawie.

Pewnych informacji o Zjeździe udziela Rada Główna Związku — Warszawa, Warecka 7, na prowincji Oddziały Zw. Zaw. Małorolnych, w miejscowościach, gdzie ich niema — Oddziały Zw. Zaw. Rob. Rolnych, względnie komitety PPS.

**Szwajcaria odmówiła tow. Piotrowi Nenni  
pozwolenia na przyjazd  
na posiedzenie Międzynarodówki**

Paryż, 23 sierpnia. (PAT.). Stale zamieszkałemu w Paryżu włochowi tow. Pietro Nenni, pragnącemu udać się do

Zurychu na sesję Egzekutywy Socjalistycznej, władze szwajcarskie odmówiły udzielnia wizy wjazdowej, motywując odmowę tem, że tow. Nenni podczas

swego poprzedniego pobytu w Szwajcarii naruszył przepisy, obowiązujące cudzoziemców.

**Sowieckie Związki Zawodowe  
przeciwko wyzyskowi robotników**

Ryga, 23 sierpnia. (A. T. E.). W szeregu fabryk sowieckich ujawnił się wyraźny bojkot t. zw. „dekady industrializacji”, podczas której wzmoczona ma być intensywność pracy w fabrykach, aby uzupełnić deficyt produkcji.

W całym szeregu miast związki zawodowe wystąpiły przeciwko dekadzie, tłumacząc, iż jest ona ukrytą formą wyzyskiwania robotników.

W jednej z kopalń żelazna donieckiego komitet partyjny odradzał agita-

torom prowadzenie propagandy wśród robotników, którzy wrogo odnoszą się do pomysłów rządowych.

Komitety wobec tych nastrojów nie może ręczyć za bezpieczeństwo agitatorów.

**Zlikwidować monopole, rozłożyć  
ciężary reformy na kilka pokoleń,  
przeprowadzić oszczędności**

**PROGRAM TURECKICH REPUBLIKANÓW**

Paryż, 23 sierpnia. (A. T. E.). Ze Stambułu donoszą następujące szczegóły o programie nowego stronnictwa republikańskiego, utworzonego przez posła tureckiego w Paryżu Fehtiego.

Program Fehtiego, który wymieniany jest, jako przyszły premier turecki, spotkał się z sympatią Kemala Paszy.

Fehti zamierza przede wszystkim zlikwidować monopole w Turcji, znieść system krótkoterminowych pożyczek i rozłożyć ciężary reformy gospodarczej i finansowej w Turcji

na szereg pokoleń.

Zamierza on również przeprowadzić znaczne oszczędności w administracji. Najważniejszym punktem programu jest zasada, iż państwo powinno do minimum ograniczyć ingerencje w sprawach gospodarki prywatnej.

**Z. P. P. S.**

Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, dn. 1 września o godz. 10 rano w Sejmie.

Obecność wszystkich towarzyszy, posłów i senatorów konieczna.

Prezes

(—) M. Niedziałkowski.

**DELEGACJA POLSKI  
NA SESJI LIGI NAROD.**

Ustalony został następujący skład delegacji polskiej na XI Zgromadzenie Ligi Narodów. Delegatami będą: p. minister Spraw Zagranicznych Zaleski, minister pełnomocny Sokal i wice-marszałek Senatu Gliwic. Poza tem w skład delegacji wchodzi: b. minister Chodźko, minister pełnomocny w Bernie Modzelewski, minister pełnomocny Tarnowski, dyr. Szumlakowski, naczelniczy wydziałów w Ministerjum Spraw Zagranicznych: Chrzanowski, Roman i Sokolowski.

**NIEMIECKA KAMPANJA  
WYBORCZA**

Berlin, 23 sierpnia. (A. T. E.). Kampanja wyborcza do Reichstagu odbywa się w atmosferze wielkiego napięcia, który uzewnętrznia się w licznych wypadkach krwawego teroru.

Wczoraj w mieście Bunzlau doszło do krwawego starcia hitlerowców z komunistami. Było to jak do tej pory najgwałtowniejsze starcie przeciwników politycznych podczas obecnej kampanji wyborczej.

Policja użyła broni palnej celem rozpedzenia tłumu, który zajął groźną postawę. Ponieważ miejscowe siły policyjne nie wystarczały, zawezwano na pomoc policję ze Zgorzelca.

Jest 3 zabitych i wielu rannych.

Wobec powtarzających się starć policji z komunistami w prowincji Hanower wydano rozporządzenie zakazujące urządzania zgromadzeń wyborczych i pochodów po godzinie 10-ej wieczorem. Nadprezydent Hanoweru tow. Noske zawezwał do siebie starostów oraz komisarzy policji celem naradzenia się nad środkami zwalczania teroru wyborczego.

**W CHINACH  
ODPARTY ATAK WOJSK  
NANKIŃSKICH**

London, 23 sierpnia. (A. T. E.). Wojska rządu nankińskiego w prowincji Tsinan przypuściły atak do miasta Nadinu, zostały jednak odparte. Podczas bombardowania samolotów zniszczono kościół katolicki i angielski szpital.

**WYKRYCIE  
ORGANIZACJI  
SZPIEGOWSKIEJ**

Bukareszt, 23 sierpnia. (A. T. E.). — Podczas pobytu angielskiej eskadry w Konstanzu wykryto organizację szpiegowską, na której czele stał bułgarski adwokat Werwanow.

Aresztowano 4 studentów Bułgarów i jedną studentkę.

Znalezionych papierów wynika, iż organizacja prowadziła szpiegostwo na rzecz Bułgarii i Sowietów.

**PRZED KONFERENCJĄ  
ministrów rolnictwa**

Otwarcie konferencji ministrów rolnictwa nastąpi dnia 28 b. m. o godz. 10 m. 30 rano, w sali kolumnowej Ministerjum Rolnictwa. Akt otwarcia będzie posiedzeniem publicznym. Konferencja trwać będzie trzy dni, przyczem w sobotę odbędzie się drugie posiedzenie plenarne publiczne. Pomiędzy dwoma posiedzeniami publicznymi odbywać się będą zamknięte posiedzenia komisyjne.

JULJUSZ WIRSKI.

**Wezwanie**

Otwórzcie okna naprzestraj  
Szeroko, jak matka ramiona,  
Bo dusza w zaduchu kona  
I płucem brankie powietrza.

Otwórzcie serca nacięzaj  
Niby poranne świty, —  
Skwarem pośpiechu zabity  
Człowiek swe drogi przemierza.

I kaźcie zamilknąć czasem  
Maszynom w orgji tworzenia,  
W motor bezduszny się zmienia  
Człowiek miadzony hałasem!

Serce rdzewieje gniewem,  
Mysli plesnieją martwością.  
Pozwóćcie się modlić tęsknotą  
Maszyn zagłuszonym śpiewem!...

**FIDAC  
W NIEWŁAŚCIWEJ  
ROLI**

Lwowski oddział Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wydał odezwę w sprawie akcji terrorystycznej Ukraińców w Małopolsce Wschodniej.

Odezwa ta wzywa społeczeństwo polskie do organizowania się celem odparcia napaści terrorystów i pomagania władzom państwowym w wykrywaniu terrorystów. A w końcu zaznacza, że w razie potrzeby Federacja podejmie walkę o prawa żywiołu polskiego i doprowadzi ją do pomyślnego (!) wyniku.

Otóż do odparcia napaści terrorystów i obrony żywiołu polskiego powołane są władze polskie. Federacja b. wojskowych nie jest od tego, by wyreczyć, zastąpić władze, czy też im pomagać. Złe świadectwo wystawia się władzom polskim, gdy się je posadza, że same nie podążają swoim obowiązkiem.

Federacja stwarza przytem niebezpieczny precedens. Cóż to będzie, jeżeli każda organizacja społeczna zacznie na własną rękę bawić się w policję i broń polskości? P. gen. Górecki powinien pohamować nowatorskie zapędy lwowskich federantów.

**TRAGICZNA ŚMIERĆ  
W CZASIE BURZY**

Wczoraj rano o godz. 8-ej liczni pasażerowie, oczekujący na pociąg do Warszawy, byli świadkami tragicznego wypadku. 50-letnia Aleksandra Furmańska, zam. w Piastowie, żona właściciela wytwórni artykułów podróżnych (Warszawa, Żorawia 12), usiłowała przejść przez tor w kierunku stacji.

Furmańska szła z sąsiadką. Wskutek ciemności i dużej ulewy, F. nie zauważyła jadącego w stronę Warszawy pociągu pośpiesznego, który odrzucił ją tak silnie, że nieszczęśliwa padła bez oznak życia. Wezwany lekarz kolejowy stwierdził śmierć wskutek pęknięcia podstawy czaszki oraz złamania ręki i nogi. Towarzyszka F. w porę cofnęła się i wyszła bez szwanku.

Zaznaczyć należy, że druga sąsiadka, jakby przeczuwając coś złego, starała się zatrzymać Furmańską — do następnego pociągu, lecz ta tłumacząc się mnóstwem spraw pilnych, oświadczyła, że musi teraz koniecznie jechać.

**ZMARTWIENIE  
MONARCHISTÓW**

Przed paroma dniami pisaliśmy o wielkiej trosce angielskich monarchistów, iż następcą tronu angielskiego trwa w stanie kawalerskim, a drugi z kolei syn króla angielskiego, książę Jorku, ma potomka, ale córkę.

Obecnie monarchiści angielscy znowu z niecierpliwością oczekiwali rozwiązania księżny Jorku. I otóż księżna znowu powiła córkę.

Wśród monarchistów zawód i rozgoryczenie. Panu Catowi ze „Stowa” wileńskiego wyrazy współczucia.

**Dr. Z. FAJNCYN**

Leszno 36.

Specjalista chorób wenerycznych  
płciowych i skórnych. Analizy krwi  
Przyjm. 9 r. — 9 w.

**DO WSZYSTKICH  
KOMITETÓW PARTYJNYCH**

W związku z 25 rocznicą stracenia  
tów Stefana Okrzei na Stokach Cytadeli  
została wydana broszura, która stanowi  
przedruk broszury wydanej przez P. P. S.  
w pierwszą rocznicę jego bohaterskiej  
śmierci.

**PODROŻENIE WĘGLA?**

Chodzą słuchy, że w dniach najbliższych nastąpi podwyżka cen węgla o 10 proc., a może i więcej. Drobnymi sprzedawcy tłumaczą tę podwyżkę tem, że hurtownicy, względnie kopalnie, zmniejszyły im rabat, a oni muszą przecież mieć swój zysk.

Ta dyktowana podwyżka ma jednak głębsze przyczyny, stoi ona w związku z naszą polityką wywozową. Jak wiadomo, kopalnie i Państwo forsują wywóz węgla; Państwo ułatwia go przez specjalne stawki taryfowe. Polski węgiel konkuruje z angielskim głównie na rynkach skandynawskich, konkurencja ta jest bardzo droga, gdyż Anglii nie waha się przed żadnymi ofiarami, aby odzyskać utracone podczas strajku w r.

1926 rynku zbytu.

Konkurencja ta powoduje, że węgiel polski sprzedaje się — jak się to mówi — za pół darmo. Podczas gdy jeszcze z końcem roku ubiegłego tona (1.000 kg.) węgla kosztowała w Gdańsku 15 szylingów angielskich, obecnie płaci się 10 do 11 szylingów. Z tego sprzedawca musi zapłacić kosztu przewozu okrętem tak, że w rezultacie otrzymuje za tonę 5—6 szylingów, t. j. prawie tyle, ile kosztuje wydobycie. Eksport węgla może się tedy odbywać tylko kosztem konsumpcji wewnętrznej; co przemysłowcy węglowi tracą, t. j. mniej zarabiają na eksporcie, odbijają sobie w kraju — na masie, dla której węgiel jest naprawdę artykułem pierwszej potrzeby.

Pamiętamy jeszcze, jak w ciężkiej zimie 1928-29 ludność cierpiała wskutek zachłannej polityki baronów węglowych, którzy wtedy mieli obfite żniwa. Nie wolno dopuścić, aby to się powtórzyło w r. b.

Właściciele kopalń są widocznie nieograniczonymi panami produktu, kiedy Rząd przytyka oba oczy na ich machinacje. Powtarza się historia z cukrem: dla utrzymania wywozu, jak mówią, że strata, jest on w kraju tak drogi, żeby cukrownicy wyszli na swoim. Czy Rząd nie zdaje sobie sprawy, że przez podrożenie węgla musi wywołać nową falę drożyzny i w jej następstwie walki o podwyżki zarobków?

**KRZYK ROZPACZY****TRZEBA ZARAZ PRZYJŚĆ Z POMOCĄ BEZROBOTNYM — JUTRO JUŻ MOŻE BYĆ ZAPÓŹNO**

Bezrobotni pow. żywieckiego wystosowali następujące pisma do Ministra pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, ilustrujące dosadnie, w jakiej okropnej nędzy znajdują się ci, którzy zasiłek wyczerpali:

Niżej podpisani bezrobotni powiatu żywieckiego zwracają się do Wysokiego Ministerstwa z następującą prośbą:

Nędza nasza jest bezgraniczna, gdyż wyczerpaliśmy już ustawowe zasiłki, a pomocy obecnie znikąd nie dostajemy. Jest nas kilka tysięcy, którzy wraz z rodzinami głodem przymierają. Powiat nasz jest górski i bardzo ubogi i nie może żywić ta ziemia skalista nawet tych, co po kilka morgów jej posiadają, a co dopiero mówić o tych, co nic nie mają. Pracy nigdzie otrzymać nie można, bo w okręgu bielsko - bialskim i w samym Żywcu panuje zastój, który się stale powiększa, a pozatem nawet tych nialicznych, którzy na Śląsku pracowali wyrzuca się z pracy, by w imię egoiz-

mu dzielnicowego zatrudniać tylko miejscowych, jakbyśmy Polakami nie byli.

Starostwo powiatowe w Żywcu nie czyni nic, by ulżyć naszej doli, nie stara się w wyższych władz, by im przedstawić katastrofalną sytuację, w jakiej się znajdujemy.

Jesteśmy pracowitymi ludźmi, którzy pracy pragną, jak chleba codziennego, lecz pracy tej nam nikt nie chce dać, aczkolwiek powiat nasz pod względem dróg, mostów i regulacji rzek przedstawia oplakany widok.

Dużo nas pojechało pracą swą wzbogacać obcych — do Francji i Niemiec, lecz tysiące z nas tutaj na głód i poniewierkę zostało, bo nie każdego obcyzna potrzebuje i dla nas wszystkich miejsca niema.

Rozpacz nas największa ogarnia, widzą swe głodne dzieci płaczące z powodu braku chleba i przeklinamy swój

los, bośmy niczemu i nikomu nie zawinieli.

Za cóż skazujecie nas i dzieci nasze na śmierć głodową w wolnej i niepodległej Polsce?

Ratujcie nas póki czas, bo dłużej tak żyć nie będziemy.

Zaprowadźmy do Urzędów Państwowych żony i dzieci nasze i tam je pozostawimy a sami ruszymy w świat, by demonstrować przed wszystkimi naszą nędzę i cierpienie.

Wołamy do ciebie, ministrze, jeszcze w ostatniej chwili!

Daj nam chleb i pracę, albo daj nam zasiłek z akcji doraźnej, którąście znieśli, bo ginimy!

Następują podpisy.

Czy p. minister Prystor udzielił chociaż odpowiedzi na rozpacz podyktowane pismo? Czy wydane zostały zarządzenia, mające na celu przyjsie z pomocą bezrobotnym?

**STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA  
W CZECHOSŁOWACJI****SAMOŁOT PASAŻERSKI W PŁOMIENIACH 10 OSÓB ODNIOŚŁO ŚMIERĆ**

WŚRÓD OFIAR ZNAJDUJE SIĘ POLKA MARJA RYBNICKA.

O jednej z największych katastrof w żegludze powietrznej donoszą następujące szczegóły.

Pilot czeski Sedler przed odlotem z lotniska Kbel oświadczył miał znajomym: „W samolocie znajduje się 11 pasażerów, ja i mechanik, czyli razem 13 osób. Pozatem dziś jest piątek. Obawiam się nieszczęścia”. Wśród 11 pasażerów, którzy odnieśli śmierć, znajduje

się również kobieta o polskim nazwisku Marja Rybnicka, żona inżyniera.

Naoczni świadkowie katastrofy zeznają, że samolot usiłował lądować na placu przed cegielnią, najwzdłużniej z obawy przed silnym deszczem.

Próba lądowania nie udała się i samolot zderzył się z dachem cegielni i stanął po chwili w płomieniach, które ogarnęły również budynek.

Z pośród 11 pasażerów i 2 członków załogi 10 odniosło śmierć wskutek poparzenia. Stan zdrowia dwóch osób jest ciężki. Jeden tylko pasażer odniósł lekkie poparzenia. Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie rządowa komisja z Pragi.

Wartość samolotu wynosiła 1.300 tysięcy koron. Samolot zaopatrzony był w 3 motory, które pozwalały rozwijać szybkość do 200 km. na godzinę.

**Szpital obłąkanych dla b. dyktatora**

Berlin, 22 sierpnia. (ATE). „Berliner Tageblatt” donosi z Kowna, iż sprawy zamachu na płk. Rustejkisa zeznają, że w przygotowaniach do zamachu brał czynny udział Waldemaras żona Wal-

demarasa wyrzuciła z kart, iż: „powrót ma do władzy prowadzi przez drogę, na której leży 12 trupów”. Stąd powstał plan zgładzenia 12 ministrów i polity-

ków. Urzędowy organ partii tautininków „Lietuvos Aidas” donosi, iż rząd litewski postanowił zamknąć Waldemarasa w szpitalu dla obłąkanych.

**Interpelacja w parlamencie francuskim  
z powodu Treviranusa**

Paryż, 22 sierpnia. (ATE). Deputowany Franklin Bouillon odbył dziś konferencję z premierem Tardieu. Po konferencji oświadczył dziennikarzom, iż przedmiotem rozmowy były ostatnie wystąpienia ministra Treviranusa. Niezwłocznie po otwarciu sesji parlamen-

tarnej deputowany Franklin Bouillon, jak oświadczył premierowi Tardieu, złożył interpelację, w której zapytał rząd francuski, jakie stanowisko zamierza zająć w sprawie „skandalu, który wywołały oświadczenia niemieckich ministrów, opublikowane po ewakuacji Nadrenji”.

W oświadczeniach tych, brzmi interpelacja, ministrowie niemieccy żądają rewizji Traktatu Wersalskiego a szczególnie zmiany granic naszych sojuszników Polski i Belgii, ponownej militarystyki Nadrenji i redukcji francuskiej armii.

**Odnalezienie zwłok  
wielkiego podróżnika**

Berlin, 22 sierpnia. (ATE). Z Oslo nadeszły tutaj sensacyjne wiadomości, iż norweska ekspedycja naukowa odnalazła zwłoki inżyniera szwedzkiego Salomona Augusta Andréego, który w roku 1897-ym w towarzystwie dwóch przyjaciół odleciał balonem ze Szpicbergu z zamiarem dotarcia do bieguna północnego i przepadł bez wieści. Zwłoki Andréego i towarzyszy znaleziono pod zniszczo-

nym namiotem na bezludnej pokrytej lodami wyspie White Island, położonej o 100 mil na południo - zachód od Ziemi Franciszka Józefa. Zwłoki Andréego wskutek niskiej temperatury zachowały się dość dobrze. W namiocie znaleziono sprzęty kuchenne, puszki do konserw, trochę narzędzi oraz dziennik inżyniera Andréego. Ze słów pisanych ręką bohaterskiego podróżnika wynika,

iż Andréego przeżył swych towarzyszy i umarł z głodu i wyczerpania. Balon uległ katastrofie o 400 mil od Szpicbergu i opuszczył się na lody a podróżnicy zmuszeni byli do podróży pieszo. W ten sposób tajemnica wyprawy Andréego, która w swoim czasie poruszyła cały świat i była pięknym przykładem bohaterstwa w imię nauki po 32 latach została odkryta.

**Okropna katastrofa lotnicza**

Praha, 22 sierpnia. (ATE). W pobliżu miejscowości Igla na Morawach wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa, w której znalazło śmierć 10 osób. Samolot O. K. Ford, należący do czeskiego towarzystwa lotniczego, który kursował na linii Praga, Brno, Bratysława spadł na terenie cegielni podczas burzy. Świadkowie katastrofy stwierdzają, iż pilot usiłował lądować, jednakże na kilkadziesiąt metrów nad ziemią samolot ześliznął się na skrzydła i spadł na ziemię. Aparat niezwłocznie ogarnęły płomienie. Ze szcztaków wydobyto zwęglone zwłoki 4 pasażerów i pilota, 5 osób zmarło w szpitalu wsku-

tek poparzenia, dwie walczą ze śmiercią a jedna tylko odniosła stosunkowo tylko lekkie rany. Przypuszczają, iż przy-

czyną katastrofy jest oberwanie się chmury, co spowodowało, iż lotnik stracił orientację.

**SZKOŁA HANDLOWA WIECZORNA**

◆ ZGROMADZENIA KUPCÓW m. st. WARSZAWY ◆

(w gmachu Państwowej Szkoły Handlowej im. Roeslerów)

UL. CHŁODNA 33

Zapisy codziennie w godz. 7.30 — 9 wiecz.

**Kronika polityczna**

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Wczoraj o godz. 17-ej odbyło się w Katowicach w biurze p. Marszałka Sejmu Śląskiego posiedzenie konwentu senatorów z udziałem p. wojewody śląskiego. Przedmiotem obrad był spór budżetowy i sprawa zwołania Sejmu Śląskiego. W wyniku posiedzenia należy się spodziewać rychłego zwołania Sejmu. (P. A. T.).

**NACZELNIK LISSOWSKI OBJĄŁ  
URZĘDOWANIE.**

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu Warszawy p. Mieczysław Lissowski powrócił z urlopu i z dniem 22 b. m. objął urządowanie

**URLOP MARSZ. SZYMANSKIEGO.**

Marszałek Senatu prof. Szymański wyjechał na wypoczynek do Morsztyna w Małopolsce Wschodniej, gdzie zabawi około 2-ch tygodni.

**WYJAZD MIN. KWIATKOWSKIEGO.**

6 września r. b. p. Min. Kwiatkowski udaje się do Czechosłowacji celem wizytowania czeskosłowackiego ministra Przemysłu i Handlu, który w roku ubiegłym bawił w Polsce z okazji P. W. K.

P. Minister m. in. weźmie udział w uroczystości otwarcia Targów Praskich.

Przed wyjazdem do Czechosłowacji, Min. Kwiatkowski będzie obecny na zjeździe ministrów rolnictwa, który rozpocznie się 28 b. m.

**JAK KOMISARSKIE  
RZĄDY****W KASACH CHORYCH  
ODBIJAJĄ SIĘ NA ZDROWIU  
UBEZPIECZONYCH**

Póki łódzka Kasa Chorych cieszyła się autonomją i na jej czele stał Zarząd, pochodzący z wyborów, ubezpieczeni korzystali w bardzo wydatnym stopniu z lecznictwa klimatycznego i sanatoryjnego.

Zarząd łódzkiej Kasy Chorych wysłał chorych do: Rabki, Buska, Inowrocławia, Zakopanego, Bystrej, Solca, Ciechocinka, Szczawnicy, Smukały, Wodzisławia, Anielina.

Ogółem, członkowie Kasy korzystali z 400 z górą miejsc w uzdrowiskach i sanatoriach.

Ale oto zarząd rozwiązano, a na jego miejsce nasłano prystorowego komisarza. I od razu rzędy komisarskie dały się ubezpieczonym we znaki także w dziedzinie lecznictwa klimatycznego. Zlikwidowano je. Zarząd przestano wysyłać chorych do uzdrowisk i sanatoriów. Klasowe związki zawodowe interwenjowały kilkakrotnie u p. komisarza Łopuszańskiego, ale bezskutecznie. P. komisarz był nieustępliwy. Cóż z tego, że liczba chorych, wymagających lecznictwa klimatycznego i sanatoryjnego wrażliwa na zatrważający sposób? P. komisarz był nieugięty i niewzruszony.

Dopiero po upływie b. długiego czasu, zaczęto znowu stosować lecznictwo klimatyczne - sanatoryjne, ale w dawkach mikroskopijnych, gdyż w Zakopanem zarezerwowano dla Łodzi 30 miejsc i w Inowrocławiu 20. I to wszystko.

Ale nietylko lecznictwo klimatyczne - sanatoryjne padło ofiarą komisarskich rządów. Niedawno zamknięto zakład leczenia fizykalnego (Rentgen, lampy kwarcowe, Sollux, diatermia i t. d.). Zakład ten i jego urządzenie powstały za rządów rozwiązanej Zarządu przy wielkim nakładzie środków finansowych. I oto z lekkiej ręki p. komisarza likwiduje się zakład o pierwszorzędnym znaczeniu leczniczym, niezbędny w każdym nowoczesnym lecznictwie.

Jak widać, rzędy komisarskie spychają Kasy Chorych na coraz niższy poziom. Zamiast rozwoju, mamy uwsteczniczenie. Kasy poprostu zabija się.

Ale sprawiedliwość każe przyznać, że jeżeli ogółowi ubezpieczonych dzieje się krzywda, to przynajmniej sekretarki osobiste naczelnego lekarza p. Bogusławskiego zawsze znajdują miejsce w uzdrowiskach.

**POD ADRESEM  
Monopolu zapalczałego**

O ile się nie mylimy, to wszędzie poza Polską pudełka zapalek zaopatrzone są banderolą, dającą rękojmię, że w pudełku jest tyle zapalek, ile być powinno, że nie popelnia się kradzieży.

Tymczasem u nas pudełka są bez banderoli, wskutek czego wewnątrz jest bardzo... przestronno. Zdarzają się pudełka, w których brak conajmniej 1/4 zapalek.

Możeby Dyrekcja Monopolu zajęła się tą sprawą i zaradziła znu?

## MAŁY FELJETON

## NIECH ŻYJE OPOZYCJA!

— Czytałeś?  
— Czytałem.  
— I co ty na to?  
— Dziel! Azja! Żeby własną, rodzimą siostrę pchać w objęcia tych partyjników z opozycji, to nie wiem czemu trzeba być.  
— I samemu tę opozycję stworzyć, zorganizować!  
— Trzeba nie mieć wszystkich klepek w porządku! Wyobraź sobie, gdyby tak u nas nie było opozycji! Raj na ziemi! Co tam raj, raj to nic! Wyobraź sobie, nikt nie kontroluje, nikt ci w kieszeń nie zagląda, nikt ci na palce nie patrzy, nikt nie grzebie się w twojej przeszłości. Tęby było używanie na całego! Życie nie umierać!... A ten Turczyn stwarza sobie opozycję! Na głowę chyba upadł, czy co?  
— Nie podzielam twego zdania i nie uważam, aby pułkownik Kemal-Pasa nadawał się do czubków.  
— Ciekawym dlaczego?  
— Bo widzisz z opozycją, to jak z Bogiem. Wolter powiedział, że gdyby nie było Boga, należałoby go stworzyć. Tak samo z opozycją. Tam, gdzie jej niema, należy ją nagwałt stworzyć. Kemal Pasa to rozumie.  
— Dobrze, ale ja nie rozumiem.  
— Cierpliwości!... Wyobraź sobie, że pewnego pięknego poranku cała nasza opozycja z Centrolewem na czele kapituluje i z rozwiniętymi sztandarami przechodzi do nas, do „uspołpracowników”, do „sanacji”. I co wtedy?  
— Dobrzeby było! Przecież do tego dążymy!  
— Głupis. Nie daj Boże co za kompromitacja wyszłaby. Wrogowi nie życzę...  
— Nie pojmuję.  
— Zaraz ci wytłumaczę. Dzisiaj, póki jest opozycja, zwalamy wszystko na barki opozycji: opozycja przeszkadza, rozchwiliane „partyjniczo” nie pozwala naprawiać Rzeczypospolitej, obce agenty rzucają kłody pod nogi i t. d. i t. d. Naraz opozycja z partyjnikami i agenturami przechodzi do nas, a my dalej nic... Nikt nie przeszkadza, a my nic... Nikt nie rzuca kłód pod nogi, a my nic... Naród czeka, spodziewa się czegoś, a my nic... Takiej klapy jak świat światem nikt nie widział!  
— To ten Kemal nie jest taki...  
— Nie jest traierem, jak ci się zdawało.  
— A poci siostrę jeszcze ofiarował na pożarcie opozycji.  
— Żeby mieć zaufanego człowieka na wypadek, gdyby opozycja chciała przejść na stronę rządu i któryby w porę takie niecie zamyary sparaliżował.  
— To czego my wymyślamy na opozycję?  
— Ja wymyślam?! Głupi wymyślają.  
— W takim razie: Niech żyje opozycja!  
— Niech żyje opozycja!

ULTIMUS.

## Pracownika pobitego PRZEZ OFICERA WYDALA SIĘ ZE SŁUŻBY

Dnia 2 b. m. restauracja kolejowa na dworcu w Haliczu była widownią gorszego zajścia.

Mianowicie pewien podpułkownik 6 pułku ułanów ze Stanisławowa, kwatrujący obecnie w Boleszowcach, pobit dotkliwie aż do krwi odwieznego kolejowego za to, że tenże na czas nie zakupił mu biletu jazdy, będąc silnie zaabsorbowany czynnościami służbowymi.

Licznie zgromadzona publiczność na dworcu w Haliczu, będąca świadkiem takiego brutalnego występu oficera czynnego armii polskiej dała temu wyraz silnego oburzenia.

Zmasakrowany robotnik opatrzony został na miejscu przez naczelnika stacji, następnie udał się do lekarza miejskiego d-ra Orlera, który na wydanym świadectwie stwierdził poważną ranę na tyłogłowie i silny obrzęk lewego policzka.

Niewytłumaczone jednak jest stanowisko władz kolejowych, które zamiast wziąć w obronę sponiewieranego przez oficera pracownika, zawiesiły go w czynnościach służbowych. Wypadek powyższy w żaden sposób ujęć bezkarnie nie może.

„Bohaterstwo” tego podpułkownika musi być surowo i przykładowo ukarane.

Podając tę sprawę do wiadomości D. O. K. VI, oczekujemy natychmiastowych dochodzeń.

KOŚCIÓŁ KTÓRY IDZIE Z ŻYCIEM  
SYNOD BISKUPÓW ANGLIKAŃSKICH A OGRANICZENIE URODZEŃ

Cały świat anglosaski znajduje się pod głębokim wrażeniem niezmiernie doniosłych i znamienitych uchwał niedawno zakończonej światowej narady biskupów anglikańskich, na którą przybyło 307 dygnitarzy kościelnych z wszystkich zakątków kuli ziemskiej.

Narady takie odbywają się co 10 lat pod przewodnictwem arcybiskupa z Canterbury i wykreślają politykę kościoła anglikańskiego na najbliższą przyszłość. Trwają one kilka tygodni i obejmują bardzo rozległy teren. Biskupi zdają sprawę ze stanu rzeczy w swoich diecezjach, zastanawiają się nad zmianami, które zachodzą w stosunku wiernych do kościoła, badają prądy, które nurtują społeczeństwa. W wyniku narad pobierane są uchwały, określające stanowisko kościoła do współczesności.

Ostatnia narada dała rezultaty wręcz sensacyjne, jeśli wolno użyć tego określenia w stosunku do uchwał tak czcigodnego grona.

Biskupi anglikańscy nie uchyliłi się od zajęcia stanowiska wobec palących zagadnień życia. „Kościół musi sam się uczyć i myśleć, jeżeli ma pouczać innych i rządzić ludźmi” — powiedział jeden z uczestników narady. Testament konferencji jest dokumentem, świadczącym, że istotnie biskupi ci swego życiowego doświadczenia nie utopili w dogmatkach i nie przesłoniłi sobie oczu klerykałami przesadami.

## OGRANICZENIE URODZEŃ.

Najciekawsze jest stanowisko narady wobec pałacej dziś kwestji ograniczenia urodzeń (birth-control). Powiada w tej sprawie uchwała:

„Jeżeli odczuwany jest przez parę małżeńską, jasno i świadomie, nakaz ograniczenia lub uniknięcia rodzielstwa, sposoby wykonania tego powinny być zdecydowane na podstawie zasad chrześcijańskich.

„Pierwszym i oczywistym środkiem jest zupełne powstrzymanie się od stosunków płciowych w życiu opanowaniem i dyscyplinowaniem.

„Jednakowoż, w wypadkach, kiedy istnieć monalnie uzasadniony powód do uchylenia się od zupełnej abstynencji, konferencja zgadza się na to, aby były użyte inne metody”.

Specjalny Komitet, który zajmował się sprawą ograniczenia urodzeń, uzasadnia tę uchwałę w następujący sposób:

„Pytanie, które małżeństwa powinny sobie zadawać, musi brzmieć: czy zajęcie w ciąży będzie z jakiegokolwiek powodu szkodliwe?”

„Jeżeli będzie się wydawało szkodliwe i jeżeli są słuszne moralne powody na to, aby uchylić się od zupełnej abstynencji płciowej — nie należy potępiać użycia naukowych środków, stosowanych rozumnie i według wymagań higieny”.

Komitet stwierdza, że liczba urodzeń zmniejszyła się o blisko 50% dzięki używaniu środków zapobiegawczych — i to we wszystkich sferach społecznych i że przeto obowiązkiem Kościoła jest udzielenie w tej sprawie wskazówek wiernym.

„Dzieci są pierwszym celem stosunków płciowych, wynikających z małżeństwa. Ludzie w stanie małżeńskim postępują źle, jeżeli nie chcą mieć dzieci, które mogłyby wycho-

wywać w służbie Bożej i dla wzmocnienia sił narodu.

Ale stosunki płciowe mają jeszcze uboczne cele w naturalnych granicach sakramentu małżeńskiego. Gdy dla uzasadnionych powodów pierwszy cel musi być uchylony, nie podlega to za sobą jeszcze uchylenia i ubocznego celu, przy dostatecznym opanowaniu siebie.

## ROZWODY.

Takie jest mądre i ludzkie zdanie biskupów anglikańskich w sprawie ograniczenia urodzeń i zapobiegania ciąży. W sprawie rozwodów narada stanęła twardo na stanowisku niedopuszczalności unieważnienia małżeństwa, ale musiała stanąć też wobec tego zjawiska, że prawo cywilne dopuszcza rozwód i że to prawo decyduje, a nie kanony kościelne. I w tym wypadku narada zajęła stanowisko liberalne, pozwalające na udzielenie w pewnych wypadkach ślubu kościelnego osobom rozwiedzionym.

## POTĘPIENIE WOJNY.

Wśród wielu innych uchwał na uwagę zasługuje ta, która bardzo ostro potępia wojnę, jako sposób na załatwianie zatargów międzynarodowych, niezgodny z nauką Chrystusa i przykładem Jego życia. Kościół chrześcijański w każdym państwie powinien odmówić poparcia wojny, która wynika z odmowy Rządu oddania sprawy spornej do rozjemstwa lub polubownego załatwienia. Narada stwierdza, że istnienie zbrojeń w skali obecnej stwarza niebezpieczeństwo wojny i wzywa do zmniejszenia ich.

Z FASZYSTOWSKICH WŁOCH  
Mussolini nie odwiedził terenów nawiedzonych trzęsieniem.

Szkody, wyrządzone przez ostatnie trzęsienie ziemi we Włoszech Południowych były większe, niżby to wynikało z komunikatów oficjalnych. W 10 godzin po katastrofie zredagowano komunikat, który pod niebiosami wynosił „znakomitą” organizację akcji ratunkowej. Jak „wspaniała” była ta organizacja, tego dowodem fakt, że nawet liczby ofiar i rozmiarów szkód nie zdołano ściśle oznaczyć i trzeba było uciekać się do coraz to nowych sprostowań, które — w dodatku — bynajmniej nie odpowiadały prawdzie.

Forma komunikatów urzędowych i artykułów prasy włoskiej (t. j. faszystowskiej) na temat katastrofy świadczy, że faszyci nie powstydziłi się spekulować na nieszczęściu ludności. Owo chwalenie akcji ratunkowej — to jeszcze jedna błaża faszystowska. Za zwyczajną błażę uważać też należy zakaz zbierania składek na rzecz poszkodowanych. Zakazów podobnych niema, gdy chodzi o prezenty dla Mussoliniego, lub jego ważniejszych pomocników.

Zakazano wszelkiego manifestowania sympatii dla ofiar katastrofy, a tymcza-

sem wyprawia się pogrzeb uroczysty pierwszemu lepszemu „miliçantowi” faszystowskiemu, choćby taki „bohater” padł ofiarą... awantury pijackiej.

Mussolini nie udał się na miejsce katastrofy. Wywołało to bardzo niechętny oddźwięk nawet w szeregach milicji faszystowskiej. Nie spodobał się jej ten jawny dowód tchórzostwa wodza, który nie przyjechał, gdyż władze bezpieczeństwa nie mogły na siebie wziąć całkowitej odpowiedzialności za bezpieczeństwo osoby dyktatora.

Przywódcy faszystów neapolitańskich, pragnąc usprawiedliwić Mussoliniego, twierdzili, że stan zdrowia nie pozwala mu opuścić Rzymu. Ale temu zaprzeczyły nawet komunikaty urzędowe, donoszące, że Mussolini podróżował w tym czasie, że był m. in. w Ostji, że odwiedził swego chorego krewnego, przebywającego daleko od Rzymu.

## KRWAWA GRANICA.

Ucisk i nędza, które panują we Włoszech, zmuszają coraz większą liczbę ludzi do szukania sposobu wydosłania się

z więzienia, jakim stał się ten kraj. Wiadomo, że emigracja z Włoch jest bardzo utrudniona, wobec wielu ludzi uchroniły pokryjomu, przekradając się przez granice.

Faszyci jednak coraz surowiej pilnują granicy.

Niedawno znaleziono na granicy trupa młodej kobiety. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to żona pewnego robotnika, która wraz z grupą ludzi, pragnęła uciec z Włoch. Milicja faszystowska dostrzegła uchodźców w pobliżu słynnego klasztoru św. Bernarda. Milicjanci dali ognia, poczem jeden z uciekających runął na lodowiec. Prócz tego jedna kobieta zginęła bez wieści, prawdopodobnie ta sama, której zwłoki znaleziono później.

Do jakiego stopnia zezwierzenia doszli strażnicy faszystowscy — świadczyć może fakt, że milicja zaczęła strzelać do śpieszących na pomoc rannym mnichów z klasztoru św. Bernarda.

Wzburzenie ludności pogranicznej wobec podobnych wyczynów rośnie coraz bardziej.

## AWANTURNICZY SĘDZIA

Chodzież, w sierpniu.

Działo się to w Chodzieży dnia 19 lipca b. r. Do sędziego sądu powiatowego w Chodzieży, p. Stanisława Adamskiego, przyjechał w „odwiedziny” prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu. W dniu tym widziano prokuratora i sędziego zupełnie pijanych.

O godz. 19.30 przechodząc ulicą Krasieńskiego wybili w mieszkaniu ob. Filipiakowej trzy szyby, poczem udali się do prywatnego mieszkania komornika sądowego, p. Mizgajskiego. Świadczenie zaścia (w tej liczbie bawiący na urlopie profesor Binkowski z Berlina) doprowadzili przestraszona Filipiakową do mieszkania komornika Mizgajskiego.

W mieszkaniu komornika, oprócz właściciela, F. zastała p. prokuratora i sędziego. Zwróciła się tedy w grzecznej formie do sędziego Adamskiego, żądając odszkodowania za rozbite szyby.

Pań sędzia ofiarowywał wspaniałomyślnie 2 zł. (dwa), których Filipiakowa nie przyjęła. „Wyprowadzono z równowagi” sędzia Adamski uderzył Filipiakową pięścią kilka razy w twarz i kopiąc ją, zranił ciężko. Z ust Filipiakowej buchnęła krew.

Wyrzuconą za drzwi, skopaną i sponiewieraną od „ładacznicy i zielonych babsztyłów”, zaopiekowali się przechodnie.

Zaprowadzono Filipiakową do lekarza, d-ra Rau’a, który ją opatrzył i wystawił świadectwo tej treści:

„Przebiecie (pęknięcie) dolnej wargi, lewe ucho naderwane, twarz opuchnięta”.

Świadczenie: Kadowa, Chodzież, Krasieńskiego 16. Rachujowa, Chodzież, Raczkowskiego. Breiza Fr., Chodzież, Krasieńskiego.

Następnego dnia kuzynka sędziego Adamskiego przyniosła kołczyk Filipiakowej. Przy sposobności, proponowała zawarcie ugody, ofiarowując 50 zł. Filipiakowa odmówiła. Tego samego dnia

ZBRODNICZY ZAMACH  
NA POCIĄG

Na torze kolejowym linii Lwów—Stanisławów pomiędzy stacjami Ottynia i Wrona przejeżdżający pociąg pociąg najeżdżał na położony na torze dużych rozmiarów kamień.

Maszynista nie zdążył zahamować pociągu i lokomotywa wjechała całym pędem na kamień, odrzucając go na bok. Policja prowadzi dochodzenie.

propozycję kuzynki ponowili: komornik Mizgajski i adwokat Unruh. Tym razem dawali „dla miłej zgody” 100 zł. (sto).

W magistracie, dokąd Filipiakowa zwróciła się po świadectwo ubóstwa, zast. burmistrza, p. Mańkowski, radził sprawę załatwić polubownie i w tym celu dano jej „trzy dni do namysłu”.

Pod presją „sier wysoko postawionych” i groźbą, „że mąż nigdzie pracy nie dostanie” Filipiakowa w dniu 2 sierpnia b. r. w biurze adwokata Unruha, Krasieńskiego 5, ugodę podpisała.

Za uszkodzenie ciała i za wybitcie szyby, jako nawiązkę, otrzymała 50 zł. (pięćdziesiąt). Całą aferę miejscowe pisma przemilczały.

Jeden z obywateli wniósł skargę do Kancelarii Cywilnej p. Prezydenta.

W odpowiedzi na to, na telefoniczne zarządzenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, odbyła się w dniu 8 sierpnia w sądzie powiatowym w Chodzieży rozprawa, na którą przybył sędzia z Poznania.

Ostatni występ sędziego Adamskiego jest ukoronowaniem wszystkich jego awantur i pijatyk.

Niedawno w cukierni p. Kaji z rewolwerem w ręku groził „zastrzeleniem wszystkich, jak psów”.

Kazimierz Rusinek.

## PRZEGLĄD PRASY

## Wyimaginowane pożyczki.

Już raz „sanacja” zblamowała się rzekomo zaofiarowaniami jej z wielu stron pożyczkami zagranicznymi, pomiędzy którymi mogła wybierać, jak między człowiekiem, posiadającym wszystkie materialne i moralne zalety, pomiędzy panami.

Obecnie prasa „sanacyjna” znowu jakby na komendę pisze o zaofiarowanych pożyczkach.

„Naprzód”, nawiązując do tych wiadomości, wylewa kubel zimnej wody na rozgorączkowane łepety „sanacyjne”: „Wiemy, że kapitał międzynarodowy nie pyta o to, jaka forma rządu w państwie jakimś panuje; jemu obojętne jest, czy rządzi dyktatura, czy demokracja, byle miał pewność, że kapitał jest dobrze ulokowany. A taką pewność ma się tylko wtedy, jeżeli w państwie zabiegającym o pożyczkę, panują normalne, uporządkowane stosunki. Czy kapitał zagraniczny może Polskę uważać za takie państwo? Nie ładźmy się, zagranica widzi, co się u nas wyprawia i ma słuszne obawy, czy jedyny za państwo odpowiadający czynnik: naród będzie chciał honorować zobowiązania, które narzucono, zwalczany rząd zaciągnie”.

## Budżetowe „sukcesy”.

„Gazeta Polska” odpowiada na ataki prasy endeckiej na odcinku budżetowym i pomiędzy innymi sponuje, że:

„Narodową Demokrację martwią sukcesy rządów pomajowych na polu budżetowym, bolec musi nad celującym wynikiem egzaminu, którego sama nawet skromnie, na „dostatecznie”, złożyć nie mogła”.

Jeżeli sukces jest synonimem przekroczeń, a celującym egzaminem jest stałe zmniejszanie się zapasu walut — to „Gazeta Polska” ma rację, a Narodowa Demokracja ma powód do zmartwienia.

## Apel i groźby.

Coraz gorzej widocznie dzieje się w szeregach zdrady robotniczej czyli B. B. S. Czelny organ tej „partii” występuje z apelem do rządu, aby cofnął kredyty tym fabrykom i spółdzielniom, których robotnicy należą do uczciwych związków lub też których członkowie zaliczają się do stronnictw opozycyjnych. Intencje artykułu „Przedświtu” są aż nadto przejrzyste, ale i rząd — zdaje się — nabrał już doświadczenia z fabryka, gdzie niepodzielnie rządził bebesowiec Jedrzejewski i nie ułęknie się groźby „trudniejszego rządzenia”. Panowie Jedrzejewscy et Co. wcale rządowi rządzenia nie ułatwiają!

## Humor... sanacyjny.

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy: „Organ sanacji pomorskiej „Dziennik Bydgoski” p. Teski palną świeżo w feljtonie kilka aforyzmów, które zasługują na przytoczenie jako objaw szubienicznego humoru, jaki — widać — zaczyna fermentować w szeregach sanacji. Oto przykłady tego humoru:

Jak słoń nie pochodzi od słońca, tak i Stawek nie musi pochodzić od sławy.

Do Canosy się chodzi, z Belwederu odchodzi.

Lepszy rydz, niż nic, ale gorszy Rydz, niż nic.

Źle jest, gdy czyni człowieka stana się legenda, ale gorzej jest, gdy człowiek sam legendą się staje”.

X. Y. Z.

## Franz-Joseph i „Czas”

Przed kilkoma dniami minęło sto lat od urodzin Franca - Josepha, byłego cesarza Austrii, króla Węgier itd. itd.

Nie pamiętalibyśmy o tej historycznej rocznicy wobec znacznie ważniejszych i aktualniejszych spraw, gdyby nie przypomniał nam o niej „Czas”, poświęciwszy jej artykuł wstępny.

Pomimo wielu zastrzeżeń, jakie „Czas” ma w stosunku do tego „bezboskiego” i arcykatolickiego panującego, łatwo wyczuć pomiędzy wierszami owiane melancholją uczucie jakgdyby żalu do dobrego cesarza, który jednakże w tak ciężkich chwilach odszedł sobie, przerzucając wszystkie kłopoty rządzenia na głowę redakcji „Czasu” i nie czekając nawet na wskrzeszenie Państwa Polskiego, z czego jakżeby się był dobry cesarz cieszył!

CZEKOLADA  
DESEROWA

WYTWORNA

Plutos

nieodścigniona w doskonałości

## ZBUNTOWANI OBLĄKANI WIĘZNIOWIE

W oddziale dla obłąkanych w więzieniu w Moabitcie wybuchł ubiegłej nocy bunt aresztantów.

Więźniowie jednej z sal oświadczyli, iż nie mogą zasnąć, wobec czego domagali się od lekarza środków nasennych. Po otrzymaniu 20 kropli luminienu, aresztanci, wśród których znajdowało się wielu ciężkich przestępców i zbrodniarzy, zażądali dalszej dawki 20 kropli.

Wobec niespełnienia ich życzenia, poczęli się awanturować, a jeden z nich włożył głowę między kraty okienne. Towarzysze jego zażądali od dozorców, by natychmiast przepiłowano kraty i wolniono Guppela z niewygodnej pozycji.

Ządaniu temu również odmówiono. Wówczas więźniowie zdemolowali urządzenie cel i sal i uzbiorczyli się w sztaby, powyrwane z łóżek, natarli na dozorców, którzy wycofali się na korytarz. Spokój przywrócić dopiero za wiadomością o buncie policja.

Po uśmierzeniu buntu, sprawca buntu bez jakichkolwiek trudności wyciągnął głowę z pomiędzy krat, wytrzymałszy w tak niewygodnej pozycji przeszło trzy godziny.

## NA ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH PRZEJDĄ 1 LISTOPADA ZATRUDNIENI PRZEZ MAGISTRAT ROBOTNICZY

Bezrobotni w liczbie około 1.100, zatrudnieni przez miasto na robotach planacyjnych oraz przy regulowaniu ulic na przedmieściach, zajęci będą do 1 listopada. Od tego terminu będą oni zwolnieni.

Wobec tego, że magistrat zabezpieczył ich w Funduszu Bezrobocia, będą oni otrzymywali od tej daty zapomogi.

## NIEBEZPIECZNI „RADJOAMATORZY”

Departament Radjowy Policji paryskiej podслуwał przypadkowo rozmowę prowadzoną przez tajną radiostację nadawczą na północy Francji z inną tajną stacją, znajdującą się w Paryżu. Oczywiście policja dotarła do miejsca, gdzie znajdowały się stacje, dopiero po śladach, które w wyniku przeprowadzonego dochodzenia, odkryto w Paryżu.

Stacja, nadająca z północy Francji, prosiła stację w Paryżu o przesłanie pewnej damy amerykańskiej depezy, którą w kilku miejscach zaszyfrowano. W wyniku dochodzeń i obserwacji odnaleziono trzy tajne stacje nadawcze i na północy Francji w Halluinca, na wschodzie w Metz i trzecią w dzielnicy południowej Paryża.

Przez dalszy podśluch ustalono, że wymienione radiostacje eksperymentują w dziedzinie krótkofalowości raczej dla zachowania pozorów na wszelki wypadek, zajmując się właściwie podawaniem osobom trzecim wiadomości, stanowiących wyłączność władz państwowych.

Właściciele stacji zatrzymano do śledztwa, a same stacje zdemontowano. W związku z aferą, pod obserwacją znajdują się również szereg innych osób. Jeżeli nawet śledztwo wykaże, że nie chodziło tu o akcję szpiegowską, to w każdym razie takie niepotrzebne zajmowanie się przez radioamatorów wiadomościami, nie nadającymi się do kolportowania, lub wręcz tajemni, będzie ostrzeżeniem dla wszystkich innych radioamatorów prywatnych.

## NOWE PLACÓWKI OPIEKI NAD EMIGRANTAMI

Powołany do życia przez państwowe władze emigracyjne Syndykat Emigracyjny w szybkim tempie rozszerza swą działalność społeczną. Oprócz sieci biur Syndykatu, rozsiadanych na terenie województwa poleskiego i wołyńskiego, uruchomiono w sierpniu szereg oddziałów i agentur w województwach: tarnopolskim, stanisławowskim i lwowskim.

## SPRÓSTOWANIE

W 12 odcinku „Z dziejów P.P.S. w 1905 r.” opowiedziałem o podejrzeniu i oskarżeniu p.p. Natansonów, że podczas strajku robotników rolnych, wezwali na pomoc wojsko i policję.

Otóż na posiedzeniu Komisji, która robiła dochodzenie w tej sprawie, a z ramienia CKR-u był tow. Ciszewski - Felek, a od miejscowej organizacji partyjnej tow. Franciszek Lewandowski, zostało stwierdzone, według zapewnień obecnie żyjącego tow. Lewandowskiego, że p.p. Natansonowie nie zwracali się wtedy o pomoc do carskiej władzy przeciw robotnikom rolnym.

L. Śledziński.

# DZIAŁ PRAWNY

## ROSZCZENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH O WYNAGRODZENIE ZA GODZINY NADLICZBOWE ULEGĄ PRZEDAWNIENIU PO UPŁYWIE LAT PIĘCIU

### DONIOSŁE ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

Ostatnio zostały ogłoszone motywy orzeczenia, jakie zapadło w Sądzie Najwyższym w dniu 15 maja 1930 r. Orzeczenie to będzie miało znaczenie nader doniosłe przy rozstrzygnięciu przez sądy niższych instancji procesów o t. zw. nadliczbowe godziny pracy.

W całym szeregu przedsiębiorstw pracownicy zmuszeni są do pracy ponad ustawowo ustalony czas pracy (46 godzin tygodniowo). Dotyczy to zarówno pracowników t. zw. fizycznych jak i umysłowych. Poza ewentualną odpowiedzialnością karną pracodawcy za pogwałcenie ustawy o czasie pracy, prawo nakazuje, by pracownik zatrudniony ponad ustawową normę był specjalnie z tego tytułu wynagradzany, a więc za pierwsze dwie godziny swej pracy dziennie ponad normę w stosunku o 50% wyższym od wynagrodzenia normalnego, za dalszą pracę jak również w razie zatrudnienia w dni ustawowo wolne od pracy (niedziele, święta) w stosunku o 100% wyższym.

Z chwilą powstania Sądów Pracy i dzięki znacznemu udostępnieniu i spopularyzowaniu tej instytucji w masach robotniczych i pracowniczych do Sądów tych wpływać poczęły w wielkiej liczbie skargi o przyznaniu wynagrodzenia za godziny „nadliczbowe” wedle norm, ustawowo określonych.

Powstała kwestia przedawnienia tych roszczeń. Ustawa wyraźnie odpowiedź nie daje. Sądy poczęły stosować art. 2271 Kodeksu Cywilnego, który postanawia, że roszczenia robotników o „ich pracę dzienną” przedawniają się po upływie sześciu miesięcy, licząc od daty wykonanej pracy. Kodeks Cywilny powstał w r. 1807, kiedy stosunki gospodarcze i społeczne rozwijały się w zgoła innej płaszczyźnie. Stosowanie tego wprost archaicznego przepisu w obecnych warunkach rozwoju gospodarczego i komplikacji zagadnień społecznych jest oczywistym nonsensem.

## Czerwonemu Harcerstwu odmawia się zniżek kolejowych GŁOS ŻAŁU I BUNTU

W dniu 6 b. m. Rada Hufca Czerwonego Harcerstwa Zagłębiowskiego zwróciła się za pośrednictwem Sekretariatu Okręgowego TUR, Zagłębia Dąbrowskiego, do Dyrekcji Warszawskiej Kolei Państwowych z prośbą o udzielenie zniżek kolejowych dla grupy harcerskiej z Zagłębia, pragnącej udać się na wycieczkę krajoznawczą do Ojcowa i Krakowa. Prośba ta, z niewiadomych przyczyn, została zafatwowana odmownie.

Wiele dzisiaj mówi i pisze się o potrzebie wyzkania przez młodzież robotniczą wolnego od pracy czasu, na wycieczki do lasów, gór, rzek i t. p. celem zaczerpięcia świeżego powietrza. Wystarczy w dzień świąteczny odwiedzić jakąś miejscowość, otoczoną lasami i mającą zdrowe powietrze, by spostrzedz olbrzymi i coraz wzrastający ruch wycieczkowy. Przynosi to korzyść przedewszystkiem samym wycieczkowiczom, gdyż ruch i przebywanie w lasach czy w górach wpływa dodatnio na rozwój fizyczny wycieczkowiczów, z drugiej strony są zainteresowane miejscowości odwiedzane przez wycieczki, gdyż daje im to pewien dochód; poza tem koleje także zyskują.

We wszystkich państwach, a więc i w Polsce, w celu ułatwienia obywatelom jaknajczęstszego wyjazdu na wycieczki, władze kolejowe udzielają wycieczkowiczom zniżek kolejowych. Zdawałoby się, iż ze zniżek tych winny korzystać przedewszystkiem te organizacje i grupy, których członkowie najwięcej potrzebują słońca, powietrza i odpoczynku, a najtrudniej im to osiągnąć ze względów finansowych. Do takich organizacji zaliczamy organizację młodzieży miejskiej, robotniczej. Dla młodzieży tej, przebywającej ciągle w otoczeniu murów i zaduchu miejskiego, pracują-

cej nieraz po 10 do 12 godzin dziennie w fabryce lub warsztacie, źle odżywiającej się z powodu marnych zarobków, wycieczkowanie jest poprostu koniecznością życiową.

Jakże trudno jednak tej młodzieży o wyjazd do lasów lub w góry. Każda wycieczka pociąga za sobą wydatek pieniężny, a jakżeż może sobie na to pozwolić młody robotnik, zarabiający od 1 do 5 zł. dziennie? Jeżeli do obowiązków państwa zaliczamy okazywanie pomocy obywatelom swym w ich dążeniu do polepszenia stanu zdrowia, to najwydatniejszą pomoc w wycieczkowaniu winna otrzymać właśnie młodzież robotnicza. Jak zaś ta pomoc wygląda w praktyce, tego dowodem odmowa zniżek kolejowych dla Czerwonego Harcerstwa, to znaczy dla organizacji, obejmującej swą działalnością najbiedniejszą w Polsce młodzież, bo robotniczą. Przyczyną odmowy należy szukać w tem, iż zniżek chciała organizacja młodzieży socjalistycznej.

Młody Robotniku! Za to że ośmielasz się należeć do organizacji o ideologii, walczącej o dobro klasy, której jesteś członkiem, za to, że masz odwagę włożyć na siebie niebieski mundur i czerwony krawat, jesteś zaliczony do obywateli drugiej klasy i niema dla ciebie ułatwień w korzystaniu z urządzeń publicznych, z urządzeń, budowanych rekoma twych ojców i braci i za pieniądze twoje oddawane Państwu w formie podatków. Często czytasz i słyszysz o budowie nowych dróg czy linii kolejowych, ułatwiających dostęp do pięknych i zdrowych miejscowości. Jeszcze częściej z zachwytem czytasz piękne opisy letnisk, lasów, gór, rzek, czytając wyobrażasz sobie ich urok, szepcząc jednocześnie z gorączką w sercu... „Ja tego

nie zobaczę, to nie dla mnie”. Bo ty nie masz pieniędzy na powrót, bo ty musisz płacić normalny bilet. Gdybyś był członkiem organizacji przysposobienia wojskowego, lub Strzelca, to jeździłbyś za darmo. Ale że ty znasz swój obowiązek względem klasy robotniczej, że organizujesz się tam, gdzie twoja Idea, to nazwano cię „klinek wbijanym w podstawy Państwa” i obdarzono cię szukaniami.

O Ironjo! Twój ojciec lub starszy brat siły swoje i krew oddał w walce o Niepodległość Państwa, a ty, młody robotnik, w tem Niepodległym Państwie zakwalifikowany zostałeś jako jego wróg. Ojczyzna twoja stała Ci się macochą, chociaż jeszcze krew twych najbliższych w walce o wolność ojczyzny wylana, nie zadyłał wsiąknąć w ziemię.

Niedawno wezwano cię do „wyciągu pracy”, zapomniano jednak o tem, iż wyciąg ten wygrać może tylko zdrowy i silny. I ty chuderlawy, wyniszczony i wyzyskiwany na każdym kroku, młody robotniku, pozbawiony możliwości ratowania swego zdrowia, niejednokrotnie znający świeże powietrze i słońce z opisu tylko, masz stanąć do tego „wyciągu”.

Młody towarzyszu! Nie idź na lep pustych frazesów i hasel. Pamiętaj, iż do jednego tylko wyciągu wolno ci stanąć. Do wyciągu o wolność i dobrobyt klasy robotniczej. Do wyciągu o prawa dla tych, którzy w pocie czoła pracują nad stworzeniem dóbr ziemskich, aby ktoś inny z nich korzystał. Pamiętaj, iż dotąd dopóki nie staniesz się tak mocny, iżbyś mógł uderzeniem wypracowanej pięści zmiażdżyć zmilitaryzowany kapitalizm — dotąd nie będzie dla Ciebie... zniżek kolejowych.

Młody.

## Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA O.K.R.—WARSZAWA.

W poniedziałek dn. 25 b. m. o g. 6-jej wiecz. w lokalu (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P.P.S.

Zebranie Kół Tramwajowych P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, dn. 25 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Długa 19; o godz. 5.30 popoł. odbędzie się posiedzenie Komitetu Organizacji Tramwajowej P. P. S.

## RUCH ZAWODOWY KONFERENCJA.

Dnia 26 b. m. t. j. we wtorek w sali Związku Metalowców (ul. Leszno 53) o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się konferencja Zarządów Związku oraz delegatów i mężów zaufania z fabryk. Ze względu na ważność spraw, uprasza się wszystkie Zarządy Związków, delegatów i mężów zaufania o punktualne przybycie. Wydział Rady Zawodowej m. st. Warszawy.

## Organizacja Młodzieży T. U. R.

Org. Młodzieży TUR bierze udział w wielkim pochodzie klasy robotniczej ku nowemu ustrojowi społecznemu, w którym ustanie wyzysk człowieka.

### KONFERENCJA ZARZĄDÓW KÓŁ.

W środę dn. 27 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu (Warecka 7) odbędzie się Konferencja międzykółowa.

Obecność wszystkich członków Egzekutywy, Komitetu Wykonawczego, Zarządów Kół, oraz kierowników sekcji—obowiązkowa.

KOŁO im. B. LIMANOWSKIEGO (Zamolskiego 20). W niedzielę dnia 24 sierpnia godz. 11 rano odbędzie się zebranie kadencyjne członków. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd Koła.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO. Posiedzenie Zarządu Koła odbędzie się dn. 26 b. m. (poniedziałek) o godz. 7.30 wiecz. (Warecka 7).

Ze względu na ważność spraw, znajdujących się na porządku dziennym, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Koło im. K. Marksa — (Leszno 53). W sobotę, o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków Koła.

## „POCHODNIA” w Kinie „Casino”

Treść „Pochodni” oparta jest na dziejach powstania narodowego hymnu francuskiego. Głównymi postaciami są: Rouget de l'Isle i Marja Merney. John Boles w roli Rouget de l'Isle, nauczyciela muzyki, następnie kapłana huzarów królewskich, który odwraca się potem od króla i staje na czele rewolucjonistów, daje kreację głęboką i wyrazistą. Śpiewa wspaniale, a ustrojony w koronki i zabyty ówczesnych czasów, wygląda na jedną z najbardziej romantycznych postaci ekranu. Od Laury La Plante, odtwarzającej rolę Marji, córki właściciela zajazdu, po tragicznej śmierci ojca, przejętej duchem rewolucji i będącej ideałem i podporą uciśnionych, słabych i bezradnych, bije moc i daje się wyczuć zrozumienie roli.

Momenty dramatyczne, chociaż wykonane bardzo subtelnie, wstrząsają i wywierają wrażenie. Dobre są sceny zbiorowe oraz walk. Mocny w ujęciu jest moment, gdy Rouget de l'Isle, aresztowany w swej kwatrze, komponuje słowa i melodie Marsylianki. Dwór Ludwika XVI przedstawiony znakomicie, cechuje go niebawmy przepych wystawy. Poza głównymi bohaterami, dobrze grają Otis Harlan, Sam de Grasse i Stuart Holmes. Część filmu tchnie czystym, niewinnym, pięknym romansem. Głównymi zaletami filmu są: śpiew John Boles'a, piękne melodie, efekty dźwiękowe i fotograficzne. Akcja całego filmu jest bardzo interesująca. Obraz jednak nader dziwnie się kończy, w samem rozognieniu rewolucji.

Na szczególną uwagę zasługują następujące fragmenty: obiad huzarów, nocny wiec rewolucjonistów i przyście „Pochodni”, śpiew Boles'a przed obliczem króla i dworzan, marsz na Paryż w takt hymnu „La Marseillaise”.

## STRAJK W FIRMIE „WEDEL”

Ne sześciuset robotników i robotnic fabryki zaledwie drobna grupa subiektyw i lamistraków zawodowych z B.B. S. stawiała się do pracy. Fabryka uieruchomiona. Zwraca uwagę wielka ilość policji i nie zawsze taktowne jej zachowanie się. Strajk ten spotkał się z wielką sympatią ogółu robotniczego, czemu wyraz dawali robotnicy sąsiednich fabryk, gorąco potępiających lamistraków. Szadąc z nastroju strajkujących, E. Wedel przeliczył się w rachubach i

akcję bezwzględnie przegra. Strajk ten będzie przedmiotem obrad najbliższej konferencji Związków Zawodowych, która powoła na pewne zasadniczą uchwałę, co do stosunku klasy robotniczej do Wedla i jego wyrobów.

Dla oczyszczenia krwi, pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”.

## POSEŁ DWORCZANIN PRZESŁUCHIWANY PRZEZ SĘDZIEGO ŚLEDZIEGO

Białystok, 22 sierpnia. Iskra donosi: Sędzia śledczy p. Sonnenstrahl przesłuchał w dniu wczorajszym aresztowanego przed kilkoma dniami posła na sejm z Białoruskiego Chłopsko - Robotniczego Klubu, Ignacego Dworczanina i postanowił postawić go w stan oskarżenia z art. 123 część II Kod. Karn., przewidującego karę więzienia od lat 4 do 15-tych z pozbawieniem praw.

**REFORMACKIE** pigułki **Zakonnik**  
znane od 1602 roku.  
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, ciepła, choroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, zmierzają hamować, czyszczą krew i przy skłonnościach do obrzęku są najlepszym środkiem przeczyszczającym. Użyte 1 do 2 pigułek na noc.  
Cena pud. 21. 135 wyrobu apteki **Karczewski-Tuszyński**, Warszawa, Trębicka 4.  
Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

# ŚWIAT EKRAŃU

## BERNARD SHAW ZWOLENNIKIEM FILMU DŹWIĘKOWEGO

Bernard Shaw zawarł kontrakt z towarzystwem „British International Pictures Co”, na mocy którego wszystkie utwory dramatyczne Shawa zostaną przerobione na filmy dźwiękowe.

W wywiadzie z współpracownikiem „Daily Herald” Shaw oświadczył, że teatr może nadal istnieć tylko jako szkoła, w której aktor pozna swoje rzemiosło, niezadługo bowiem film dźwiękowy odniesie decydujące zwycięstwo nad teatrem.

„Jakże pan chce — zapytuje Shaw — by 2 i 3-rzędne trupy teatralne, czynne na prowincji, konkurowały z filmem, którego produkcja pochłania 5 do 150 tys. funt. st.?”

Na zapytanie dziennikarza, dlaczego Shaw był dotychczas zdecydowanym przeciwnikiem filmu, odpowiedział znakomity pisarz: „Wzbraniałem się przed filmowaniem moich utworów, ponieważ — zdaniem moim — nie nadają się one do filmu niemego. Obecnie jednak nie można mi robić zarzutu z tego, że wypowiadałem się za filmem dźwiękowym. To jest zupełnie co innego”.



RICHARD ARLEN

i jego „długouchy” przyjaciel ukaza się w nowym filmie „Paramount”.

## NOWY OBRAZ Z IGO SYMEM

Francuskie pisma filmowe donoszą o ukończeniu nowego filmu z Igo Symem, który to film ma być najlepszym jego obrazem. Tytuł tego filmu brzmi: „Noc czaru”. Przy tej okazji krytycy nie szczędzą komplementów dla naszego rodaka, nazywając go znakomitym artystą. Jest rzeczą charakterystyczną, iż Igo Sym został zaangażowany zagranicą natychmiast niemal po swym debiucie i że najmniej ze wszystkich polskich „gwiazdorów” używał autoreklamy.

## ILE JEST KIN W AMERYCE?

Pisma zagraniczne podają, iż obecnie w Ameryce jest czynnych 20 tys. kinoteatrów, które razem dziennie sprzedają 19 milionów biletów.

## MIĘJSKI KINO-TEATR DŹWIĘKOWY

Hipocyczna 8 Długa 25  
Początek o godz. 6.30.  
Pierwszy raz w Warszawie,  
PODWOJNY PROGRAM  
**KŁOPOT  
Z PANNAMI NA WYDANIU**  
fascynująca komedia  
z MARION DAVIES w roli głównej  
oraz  
**MIŁOŚĆ MURZYŃSKA.**  
Wl. biur: Metro i Poloniafilm

## DŹWIĘKOWY KINO-TEATR

**CASINO**  
NOWY ŚWIAT 50. Początek o godz. 6. 8. 10.

## „POCHODNIA”

wspianiałą opowieść miłosną na tle Wielkiej Rewolucji

W rol. gł.:

**LAURA LA PLANTE  
i JOHN BOLES**

pierwsza jaskółka sezonu 1931 r.

## WĘDRÓWKA PO KINACH WARSZAWSKICH

Tegoroczny sezon letni w kinach warszawskich wyróżnia się specjalnym i nadzwyczajnie starannym wyborem... słabych, beznadziejnych filmów. Nieliczne tylko kina wyłamują się z tej ogólnej „tradycji”.

Na ekranie kina „Pan” wyświetlany jest niezły film austriacki pod nieco pretensjonalnym tytułem „Anioł na bagnisku”. Aniołem jest młoda, naiwna dziewczyna tyrolska, która przybywa do wielkiego miasta i tam pada ofiarą „złotego młodzieńca”. Film ten, w którym główną rolę gra śliczna Kaethe Nagy, wywiera dość silne wrażenie, chociaż niema nic wspólnego z problemem „Cjankali” przypiętym dla reklamy.

W „Palace” wznowiono amerykański film dźwiękowy „Odszczerpieniec”, ilustrujący antagonizmy rasowe pomiędzy białymi, a Indianami. Jest to dość bezpretensjonalny obraz, przypominający

starszym widzom lekturę z lat dziecięcych.

„Stylowy” wznowił „Białe Cienie”, wyjątkowo ładny i ciekawy film, wykazujący zgubny wpływ „cywilizacji” białych ludzi na wyspach Polinezyjskich. Role główne w tym obrazie odtworzają Monte Blue i artystka hiszpańska Raquel Torres.

„Światowid” wyświetla w dalszym



WILLIAM HAINES

nowy „as” wytw. Metro Goldwyn Mayer.



## NAJPIĘKNIJSZA PARA POLSKICH ARTYSTÓW FILMOWYCH

Smolarska i Brodzisz w polskim dźwiękowcu „Na Sybir”.

## Co wyświetlają kina?

Atlantyk: „Lokomotywa 2329”.  
Apollo: „Tajemniczy dr. Fu Manchu” i „Długi książę”.  
Colosseum: „Rywal własnego syna”.  
Colosseum (mała sala): „Zakazana kobieta”.

Casino: „Pochodnia” z Laurą La Plante.  
Capitol: Występy teatru Iódzkiego.  
Filharmonia: „Zielona brygada”.  
Hollywood: „Cudza narzeczona”.  
Komet: Chwilowo ni:czynne.  
Mięjski: „Kłopot z pannami na wydaniu” i „Miłość murzyńska”.  
Pola Negri Palace: „Marjanna”.  
Palace: „Ostatnia kompanja”.  
Pan: „Anioł na bagnisku”.  
Splendid: „Pogarda śmierci”.  
Stylowy: „Białe cienie”.  
Światowid: „Poganiń” z Ram. Novarre.  
Wodewil: „Policjanci” z Pat i Patach: nem.

As: „Gehenna pasierbicy”.  
Astra: „Metropolis”.  
Lux: „Paganini”.  
Mewa: „Więcej niż miłość”.  
Muza: „Serce maharadzów”.  
Promień: „Jeździec królewski”.  
Petit Trianon: „Zadatek na szczęście”.  
Riviera: „Noc poślubna”.  
Rena: „Złota ferma”.  
Sokół: „Lulu”.  
Tęcza: „Braterska miłość”.  
Tomboła: „Białe cienie” i „Człowiek który kręci”.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

ciągu „Poganiń” z Ramonem Novarro w roli głównej. Film ten „trzyma się” już na ekranie przeszło pięć miesięcy, co jest niebywałym rekordem powodzenia i popularności.

W „Apollo” — podwojny program: lekka i wyjątkowo uduła komedia „Detektywi” z Danem i George Arthurem, oraz dramat „Komediantka” z uroczą Normą Shearer w roli głównej. Program ten jest ostatnim niemym programem w „Apollo”. Od 1 września w tym kinie wyświetlany będzie pierwszy polski film dźwiękowy wytwórni amerykańskiej „Paramount”.

„Hollywood” wznowił doskonały obraz „Żar miłości” z Gretą Garbo. Jest to jedna z najlepszych jej ról.

„Tombole” wyświetla „Białe Cienie” w wersji niemieckiej, a jako nadprogram świetną komedię „Człowiek który kręci” z Buster Keatonem.

I. K-ski.

## ZAWROTNE CYFRY

Cyfrы, które operują zagranicze dzienniki opisując zarobki i wydatki aktorów filmowych są tak zawrotne iż zwykłemu śmiertelnikowi poprostu trudno w nie uwierzyć. Tak więc: Mary Pickford, Douglas Fairbanks, Greta Garbo, John Gilbert, John Barrymore i Emil Jannings zarabiają tygodniowo 10 tys. dolarów. Liljana Gish — 7.500 dol. tygodniowo, Gloria Swanson, Colleen Moore i Norman Talmadge po 7.000 dol. tyg. Adolf Menjou — 5 tys. dol.

Dodać trzeba jeszcze i to że niektórzy z pośród aktorów prócz gaży otrzymują jeszcze tantiemy z własnych wytwórni (jak np.: Tom Mix, Charlie Chaplin, Douglas Fairbanks).



## CZARUJĄCA „LILJANKA”

(Liljana Harvey) olni warszawiaków w „Walcu miłości”.

## KINO NA USŁUGACH POLITYKI

Przedstawiciele partji prawicowych w Niemczech prowadzą obecnie rokowania z właścicielami wielkich kinoteatrów w Berlinie i na prowincji w sprawie uzyskania zgody na prowadzenie w kinach propagandy partyjnej przy pomocy filmu mówionego.

## „KONIEC ŚWIATA”

Dziesiątki tysięcy ludzi, miliony dolarów, genjusz Abła Gance’a, przytłaczająca swą potęgą technika — oto czynniki, które złożyły się na powstanie wielkiego filmu dźwiękowego „Koniec świata”.

Kiedy podczas zdjęć do filmu „Koniec Świata” pękły podcięte liny windy na wieży Eiffla, opinia francuska oburzyła się na Gance’a. Ale Gance nie liczył się z żadnymi przeszkodami i w końcu stworzył dzieło, które, według zdania fachowców, będzie jednym z najciekawszych i najpiękniejszych filmów przyszłego sezonu.

## FILM DŹWIĘKOWO—BARWNY

„Paramount” przystępuje do realizacji pierwszego filmu barwno-dźwiękowego, w którym barwy będą inaczej stosowane, niż dotychczas.

W filmach barwnych, znanych dotąd, szło głównie o przepych scenarjusza. W nowym filmie barwy służyć będą do ożywienia akcji dramatycznej zgodnie z zasadą, że każdy odcień barwy posiada swoje własne znaczenie dramatyczne. Tak np. kolor czarny będzie umyślnie używany w rozmach, walkę, niebezpieczeństwo, powstania. Czarna barwa oznaczać będzie śmierć, strach.

Nowy film nosi tytuł „Król żebraków” i przedstawiać będzie epizod z życia francuskiego poety-żebraka Franciszka Villona. Reżyseruje Ludwik Berger.

## PARYŻ PO WARSZAWĘ

Publiczność warszawska nieraz narzeka, iż ogląda nowości filmowe z opóźnieniem prawie nieraz rocznym. Na pocieszenie można przytoczyć fakt, iż w Paryżu wyświetla się niektóre filmy po Warszawie dopiero i np. teraz grane są takie rzeczy, które Warszawa widziała już w jesieni.



LUIZA FARENDOWA

świetna charakterystyczna artystka wytwórni „Paramount”.

## ILE DŹWIĘKOWYCH ATEBLIER FILMOWYCH POSIADA EUROPA

Z końcem roku 1929 było w całej Europie zaledwie 22 ateliery dźwiękowofilmowych, z czego 10 przypadało na Anglię, 5 na Francję, 4 na Niemcy, 1 na Włochy, 1 na Czechosłowację i 1 na Hiszpanję. Liczba ta powiększyła się znacznie w pierwszych miesiącach roku bieżącego. I tak powstały nowe ateliery dźwiękowe w Holandji, Austrii i na Węgrzech, poza tem powiększyła się ich ilość w krajach, które posiadały już je przedtem. Obecnie ilość ateliery dźwiękowofilmowych w całej Europie można określić liczbą 40.

## COLOSSEUM NOWY-ŚWIAT 16

Początek o g. 4-ej  
BOŻYSZCZE KOBIET  
Uwodzieleński i roześmiany HARRY LIEDEKE jako „RYWAL WŁASNEGO SYNA”  
w arcywesołej i emocjonującej komedji z udziałem MARJI GLORY i RUTH WEYHER

W Małej Sali: ZAKAZANA KOBIETA (Miłość Arabki)

W rol. główn. JETTA GOUDAL, WIKTOR VARKONYJ i JÓZEF SCHILDKRAUT.

Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy

**POLA NEGRI PALACE**

WIERZBOWA 7. Tel. 330-77

DZIŚ I CODZIENNIE

MARION DAVIS

w dźwiękowo-spiwnym filmie Metro

Goldwyn Mayer

**MARJANNA**

kapitałne kreacje śpiewne słodkiej Marion i jej partnerów

Nadprogram rewelacyjne dodatki

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15

WODEWIL W KRYTYM BUDYNKU W OGRODZIE

Nowy-Świat 43. Początek 6, 8 i 10

Niezrównani, niezawodni i jedyni

PAT I PATACHON

w filmie pełnym humoru p.t.

**POLICJANCI**

Nad program

**BOBUŚ PODRÓŻUJE**

Dla młodzieży dozwolone.

Ceny biletów: zniżone 2 l. 1.50 i 2. — Ilustracja muzyczna powiększonego zespołu muz. pod batutą M. STEINFELDA

## CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

### LOT NAKOŁO ŚWIATA.

Znany lotnik amerykański **Williams** z dwoma towarzyszami startuje w sobotę z lotniska Old Orchard do lotu dookoła świata.

Pierwszym etapem jest przelot przez Atlantyk z lądowaniem w Berlinie. Dalsze etapy prowadzą przez Indie — Tokio — Alaskę, angielską Kolumbię z powrotem do Old Orchard.

### PRZYMUSOWE ŁADOWANIE NA MORZU.

Wielki hydroplan pasażerski typu **Kondor**, utrzymujący komunikację pasażerską między **Pernambuku** a **Rio de Janeiro**, wskutek defektu motoru opuścił się na morze zdaleka od brzegu.

Pomoc, która nadeszła dopiero po 3 dniach, znalazła załogę i pasażerów nawpół żywych z wyczerpania.

### TRZĘSIENIE ZIEMI.

W gminie Szecenty odczuło dziś o godz. 6.50 trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły podziemne grzmoty. Liczne domy zarysowały się. Również w Puście Szanta odczuło silne wstrząsy, które jednak nie wyrządziły szkód.

### ŚMIERĆ WSKUTEK WYBUCHU DYNAMITU.

Przy robotach podziemnych kanalizacyjnych nastąpił wybuch ładunków dynamitowych. Trzech robotników zostało zabitych, 12-tu ranionych, z których kilku ciężko.

### DWANASIE PSÓW I TRZYDZIEŚCI CZTERY KOTY W JEDNYM MIESZKANIU.

Dziwaczka, która wolała zwierzęta nad ludzi.

Niezwykłą sprawę sądową rozstrzygał w tych dniach sędzia w Brooklynie.

Lokatorzy pewnego domu oskarżyli panią Marję Sadler o zakłócanie spokoju domowego, ponieważ trzymała ona w swym mieszkaniu nie mniej, jak 34 koty i 12 pięknie strzyżonych pudli.

Sąd udał się na miejsce przestępstwa, gdzie okazało się, że oskarżenie odpowiada prawdzie.

Lokatorzy pani Sadler prowadzili zaiste luksusowe życie. Każdy kot i każdy pies posiadał własne łóżko. Połowa pokoju z wielkim nakładem kosztów przemieniona była w akwarium, w którym zdziwaczała kobieta hodowała ryby, jako pożywienie dla kotów.

Pani Sadler jest bardzo bogatą kobietą, zajmuje jednak najskromniejszy pokój w mieszkaniu, podczas gdy reszta wielopokojowego lokalu przeznaczona była wyłącznie dla jej zwierzęcych lokatorów. Sąd stwierdził, że dobrze wypasione psy i koty faktycznie tak hałasują, że zakłócają spokój mieszkańców domu.

Sędzia polecił pani Sadler, albo w ciągu 8 dni opuścić mieszkanie, albo też pozbyć się z niego hałaśliwych współlokatorów.

### ODNALEZIENIE ŚLADÓW EKSPEDYJCJI ANDREE'GO.

Według doniesień z Tromsø, pewien statek norweski, znalazłszy się u brzegów Ziemi Franciszka Józefa, natknął się na ślady dawnego obozowiska szwedzkiej ekspedycji, która wyruszyła balonem w roku 1897 pod kierownictwem inż. Andree w celu osiągnięcia bieguna północnego. Na obozowisku miano też znaleźć zwłoki 2-ech członków ekspedycji, mianowicie Andree'go i jego towarzysza.

### POWIETRZNA STRAŻ POŻARNA W NOWYM JORKU.

Drapacze nieba rozpowszechniają się coraz bardziej w Ameryce. Dostęp do nich na wypadek pożaru jest utrudniony, skutkiem niemożności szybkiego dostania się na 15 czy 30 piętro drapacza.

Magistrat Nowojorski na ostatnim posiedzeniu, postanowił wyposażyć straż pożarną w oddział samolotowy, który posiadać będzie doskonałe techniczne wyszkolenie i na wypadek pożarów będzie mógł dać natychmiastową pomoc.

Amerykańska straż lotnicza nie będzie oczywiście gasić pożarów z samolotów za pomocą wody, lecz przy użyciu gazów chemicznych specjalnie spreparowanych.

## URODZAJ NA FOLWARKACH MIEJSKICH ZBIORÓW NIE OPŁACI SIĘ SPRZĄTAĆ

Na posiedzeniu zarządu miejskiej administracji gospodarstw rolnych i leśnych stwierdzono, iż tegoroczne zbiory zbóż i jarzyn są niezłe.

Mimo tego sytuacja finansowa Agrilu jest niepomysłna z powodu niskich cen na te artykuły.

Naprzekąd kapusty, która obrodziła, Agrilowi nie opłaca się sprzątać. Koszty bowiem sprzątania będą większe od ceny, jaką Agril może uzyskać z realizacji zbiorów.

Wobec tej sytuacji zarząd majątków miejskich zwraca się do magistratu o wydanie zarządzenia, by szpitale, sierotnice i domy opiekuńcze miejskie zaopatrywały się w produkty, pochodzące wyłącznie z Agrilu.

Szkoda, że magistrat części zbiorów rolnych nie zachowa dla bezdomnych i bezrobotnych, aby dopomóc im do przetrwania nadchodzącej zimy.

## Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

### WAWER PRZYMUSOWE PRZENIESIENIE GMINY

Blisko rok temu, w gminie Wawer pod Warszawą odbyły się wybory do Rady Gminnej.

Walka wyborcza toczyła się między dwoma grupami, z których jedna stała na stanowisku, że siedzibą gminy powinna być dotychczasowa wieś Wawer, druga domagała się przeniesienia gminy do Rembertowa.

Wybory przyniosły zwycięstwo zwolennikom Wawra.

Wybory te zostały przez starostę warszawskiego unieważnione, a termin nowych wyborów naznaczono na dz. 24 sierpnia.

Tymczasem starosta warszawski, samowolnie, wbrew woli mieszkańców gminy, z pogwałceniem przepisów ustawy samorządowej, zarządził przeniesienie gminy.

Pewnego dnia o świcie, przed lokal gminy w Wawrze zajeżdżały auta ciężarowe, eskortowane przez policję, i cały majątek gminy przewieziony został do Rembertowa.

To przymusowe przeniesienie zostało dokonane z polecenia starosty pow. warszawskiego, p. Zagórskiego.

P. Zagórski popełnił bezprawie, albowiem brzmienie art. 200 ustawy jest najzupełniej wyraźne:

„o przeniesieniu siedziby Urzędu gminnego decyduje wyłącznie ogólne zgromadzenie mieszkańców tej gminy, na zebraniu ważnym, jeżeli w niem bierze udział przynajmniej połowa mieszkańców uprawnionych do głosowania, przy czym podobna uchwała może zapaść tylko większością kwalifikowaną!”

Uchwały takiej do dnia dzisiejszego nie było.

P. starosta jako argumenty przeniesienia siedziby urzędu gminnego wysunął nadużycia, popełnione przez b. pisarzy gminnych, których narzucił gminie Wydział Powiatowy Starostwa.

Nieuczciwych urzędników usunęto, a nawet sprawę nadużyć przekazano p. prokuratorowi.

Wobec przymusowego przeniesienia siedziby gminy — w Rembertowie trzeba było wynająć lokal, za który zapłacono 6.500 zł.

Wydatek ten obciąża gminniaków i jest najzupełniej zbyteczny.

Dziwne stosunki zaczynają panować w administracji polskiej. Przenosi się gminę wbrew ustawie, naraża się gminę na straty. Pomijamy tutaj merytoryczną stronę sprawy, t. j. czy wskazaniem jest dla tych lub innych przyczyn przeniesienie gminy. Chodzi tutaj o sposób załatwiania sprawy, o bezprawie, które niczem nie da się usprawiedliwić.

### CHODZIEŻ

#### JAK KSIĄDZ KURPISZ ROBOTNIKA POZBAWIA PRACY A BURŻUJOWI PRACĘ DAJE

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o dziwnych i sprzecznych z duchem religii praktykach księdza Kurpisa, proboszcza parafii w Chodzieży (Poznańskie).

Ofiarą tych „chrześcijańskich” metod padają nasi towarzysze, uważani przez miejscowych kołtunów za „antypaństwowych i antyreligijnych”. Jeżeli się uda któremu z bezrobotnych pracę otrzymać, w te pędy miejscowy proboszcz, pan na sześciu morgach pięknej ziemi, pisze list, żądając w imieniu (?) „całego społeczeństwa „natychmiastowego zwolnienia” buntownika socjalisty, antyreligijnika i antypaństwowca”. Tak było z tow. **Dominiakiem**, b. prezesem rozwiązanej przez sanację Rady Miejskiej.

Robotnika - socjalistę, zasłużonego w walce o Niepodległość, ranionego kilka razy, tułacza od Sybiru po Węgry, legionistę w Ameryce, później we Francji, wreszcie powstańca górnośląskiego, człowieka steranego i wojną wyniszczonego, żonatego, pozbawia się w wolnej i niby demokratycznej Polsce, za rządów Marszałka Piłsudskiego, pracy... za przekonania polityczne. Mało tego. W pojęciu sanatorów w sutannach czy bez, wszystko jedno, — każdy socjalis-

ta, „to buntownik, antyreligijnik i antypaństwowiec”. Tym — pracy się odmawia, to „nie obywatela”.

Za to obszarnicy, fabrykanci i przedsiębiorcy z patentem czwarto - brygadziściw, błogosławione mają czasy. Ze tam któryś z nich nacjonal niemiecki — to fraszka. Grunt, że sanator. Tym, nawet i księża - sanatorzy (są tacy, a jakże) sprzyjają. Pieniądz nie śmierdzi, powiada przysłowie, a ksiądz Kurpisz, proboszcz w Chodzieży, zasadzie tej hołdując, cudownie z nimi robi „interesiki”.

Raz ziemniaczki, raz słome, zboże i wędpraczki, księżulek sprzedaje. Aby handel szedł: „kto da więcej — ten kupi” targuje nasz proboszcz. I tak z roku na rok „skarby na ziemi” proboszcza naszego pomnażają się. Ostatnio przy budowie pomnika p. Jezusa kierownicze prace oddał Niemcom. Nam, oczywiście, nic to nie przeszkadza. Ale, że księżulek pogodził się z tym faktem, żdziwi nas, znając proboszcza, jako nieprzejednanego wroga wszystkich, od ewangelickie. A przecież p. W. jest ewangelikiem, nieprawdaz księżę proboszczu?

Kazimierz Rusinek.

### LWÓW

#### ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW

Policja lwowska przeprowadziła rewizję w lokalu ukraińskiej partii komunistycznej „Selrobu” i w redakcji „Selrobu”. Aresztowano dwóch działaczy komunistycznych.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu

senatora Chimczyna dała obciążające wyniki, które spowodowały dalsze aresztowania.

Ogółem aresztowano 11 osób, podejrzanych o akcję wywrotową.

### NOWOGRÓDEK

#### POŻAR SPOWODOWANY NIEOSTROŻNOŚCIĄ

W piątek o godz. 9 wiecz. we wsi Jatwież koło Zdziedziola wybuchł pożar w zabudowaniach Leśkiewicz Pauliny, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pożar przetruczył się momentalnie, przy sprzyjającym wietrze, na inne zabudowania gospodarskie i cała wieś stanęła w płomieniach, których

pastwą padło 17 domów mieszkalnych i 3 stodoły. Przybyły na miejsce 3 oddziały straży ogniowej dopiero późnym wieczorem pożar ujęli. Ze wsi pozostały jedynie zgłiszczona. Kilkadziesiąt rodzin znajduje się bez dachu nad głową. Straty wynoszą około 100.000 zł.

## WIEDZA—TO POTĘGA POTĘGA—TO WIEDZA! ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R!

### MIECZYSLAW WALLIS.

## Sewilja

### KWINTESENCJA HISZPANJI.

Jadąc do Sewilji, spodziewamy się tam znaleźć kwintesencję Hiszpanji — dumnych donów i ogniste tancerki, serenady na gitarze i walki byków, czarne mantylje i kwieciste szale, grzebienie i róże, wachlarze i kastanjety, palmy i pomarańcze. Spodziewamy się tam znaleźć ową Hiszpanję „romantyczną”, jaskrawa, barwna i namiętna, którą opiewali Byron i Victor Hugo, Gauthier, Musset i Merimée i którą następnie spopularyzowały i stryjalizowały powieści i malarstwo, opera i warieté. Spodziewamy się tam znaleźć ową Hiszpanję, o której każdy z nas marzył w młodości. I rzeczywistość — powiedzmy to odrazu — nie zawodzi nas całkiem.

Wprawdzie Gwadalkiwir (nazwa — fanfara) nie jest szmerzącym lub potokiem ballad romantycznych, lecz szeroką rzeką o mętnych bulgocących miedzianych falach, prawdziwą „żółtą rzeką”. Wprawdzie tramwaje, auta, luksusowe pałace zmodyfikowały i skosmopolityzowały już w pewnym stopniu niektóre dzielnie Sewilji. Ale jeszcze co rok podczas świąt Wielkiej Nocy, odbywa się tu wielka „Feria” — trwająca kilka dni bal pod gołym niebem, który lud Sewilji wyprawia sam sobie. Codziennie zaś rozciąga się tutaj życie hiszpańskie w całej swej karnawałowej wesołości i malowniczej krasie na Placu San Fernando — obszernym prostokątnym placu, wysadzonym strzelistymi palmami, obramowanym renesansowymi pałacami (w których dzisiaj mieszczą się hotele) i w dziesiątkach ulic i uliczek, z Calle de las Sierpes na czele.

### CALLE DE LAS SIERPES.

Calle de las Sierpes — wąska, wijąca się ulica, zamknięta dla pojazdów, to warenhaus, kawiarnia, klub i salon Sewilji. Latem nad tym salonem rozciąga się wielka płócienna markizę dla ochrony od słońca.

Najlepsze rzeczy w Sewilji można dostać na Calle de las Sierpes. Można tutaj mieć za bezcen najrozkośniejsze pomarańcze, granaty, figi, winogrona, banany, daktyle i pić wprost z beczki najświeższe malagi i madery — w owocniach i winiarniach, które zawsze stoją otworem, których żadna ściana, ani szyba nie dzieli od ulicy.

Najważniejsze sprawy w Sewilji dzieją się na Calle de las Sierpes. Tutaj mężczyźni zawierają tranzakcje handlowe, dyskutują o polityce, omawiają perypetje ostatniej **corridy**, skład drużyny, zalety i wady **espadów**. Tutaj narzeczeni oczekują ukradkiem ze swemi, spacerującymi pod dozorem swych matek narzeczonemi. Tutaj zawiązują się znajomości między dziewczętami w czarnych mantyljach, z wysokimi sztykretowymi grzebieniami we włosach, a żołnierzami w khaki i marynarzami w granatowych bluzach. Tutaj Marokańczycy w czerwonych fezach zachwalają przechodniom swe dywany wschodnie. Tutaj gazeciarze i gazetarki sprzedają dzienniki i losy loteryjne, kwiaciarzy — kwiaty. Tutaj pucybuty czyszczą buty swym klientom. Tutaj miedziane cyganki wróżą na poczekaniu z kart lub wyciągają rękę po jałmużnę. Tutaj ślepi muzykanci grają na gitarze pod murem. Tutaj przez wielkie szyby swych klubów przyglądają się całymi godzinami ulicy i nawzajem dają się przez nią oglądać wysmokingowani dżentelmeni sewilscy. Tutaj turyści z północy roz-

koszują się nonszalancją i gwałną wesołością południowego życia. Tutaj kupują swe „pamiątki z Sewilji” — szale, koronki, grzebienie, wachlarze, kastanjety, majoliki, pocztówki z widokami. Tutaj odkrywają cenne „antyki” (wyrabiane serjami) według najnowszych metod fabrykacji i oddają do wywołania swe fotografie amatorskie.

### „PATIO'A”.

Niemal wszystkie domy w Sewilji posiadają maleńkie dziedzińce wewnętrzne — „patio'a”. Ile szarmu, ile zalotnego wdzięku ma takie **patio!** Jego ściany i posadzka są zwykle wyłożone kafkami z kolorowej majoliki. Pośrodku bije wodotrysk, dając rozkoszną ochłodę w godzinny upału. Dokoła również w wazonach z kolorowej majoliki, rosną róże, azalie, drzewka pomarańczowe. Wszystkie pokoje mają okna, wychodzące na **patio**: będąc na dole można rozmawiać ze wszystkimi osobami w domu. Od ulicy **patio** odgradza zwykle pięknie pleciona krata żelazna.

Dębowe, nabite żelaznymi guzami wrota pałaców toledańskich mówią przechodniowi „wara!” Otwarte szeroko na ulicę **patio'a** katalońskie przyjaźnie zapraszają do środka. Natomiast odgródzone kratą od ulicy **patio** andaluzyjskie zdaje się mówić do przechodnia: „Patrz, jakie jestem śliczne! Ale nie jestem dla ciebie. Możesz się we mnie wpatrywać do woli, a przecież nie możesz mię mieć! W tem przekomaraniu się z przechodniem, w tem pozwoleniu mu zajrzeć do wnętrza i jednocześnie odrodzeniu się od niego, w tem przyćmiewaniu go i odpychaniu, w tem mówieniu naprzemian „tak” i „nie” zawiera się wyszukana kokieteria.

### MIASTO FIGARA, DON JUANA I CARMEN.

Niskie jednopiętrowe lub dwupiętrowe, różowe, błękitne, białe, żółte i liljowe domki ze zgrabnymi balkonikami, z małymi oknami, oplecionymi kratą, z herbami rodzinnymi nad wejściem, ze

ślicznymi **patio'ami**; nieregularne, pełne załomów, często przeznaczone tylko dla pieszych uliczki; mury obsypane różowym, żółtym lub fioletowym kwieciami; małe placzki; ozdobione kwiatami figury Madonny; pełne wdzięku kościółki o renesansowych i barokowych fasadach: wszystko w Sewilji jest takie jasne, pogodne, wesołe i przyjazne.

Chętnie też wierzymy w to, że w Calle de las Sierpes znajdowała się razura Figara, że tutaj urodził się Don Juan, że w ogromnej fabryce tytoniu za katedrą pracowała piękna i kapryśna Carmen.

### KATEDRA.

Każdego kto zbliża się, koleją lub autem, do stolicy Andaluzyi, wita już zdaleka **Giralda** — ongi minaret meczetu, dzisiaj dzwonnica katedry — znak rozpoznawczy, gośdło i chluba Sewilji.

Pod względem stylu mieszaniec osobliwy. Z dawnego minaretu pozostał trzon wieży, ozdobiony filigranowymi pilasterkami i przeplatającymi się ze sobą łukami. Chrześcijanie dodali piętra najwyższe i szczyt w stylu późnego renesansu i baroku. Trudno o pierwiastki bardziej różne: a jednak nietylko nie kłóca się one ze sobą, lecz, przeciwnie, tworzą szczęśliwą i harmonijną całość.

Jedną z najpiękniejszych wież świata. Smukła, strzelista, zgrabna i lekka, niczem Campanile wenecka, a przytem krzepka i jedrna — przedziwne połączenie siły i wdzięku. Cudowna w swym rzucie wznwyż, dokonującym się nie skokami, jak w wieżach, w których podział na piętra, rozczłonkowanie pionowe jest nazbyt podkreślone, lecz ciągle, i znajdującym wreszcie uspokojenie i zamknięcie w platformie i galerijce szczytu.

Giralda, wesoła „**Patio de les Naranjos**” (Dziedziniec Pomarańczy) — jeszcze jedna pozostałość po dawnym meczecie — wreszcie podtrzymujące kościół z obu boków, podobne do żeber jakiegos gigantycznego zwierzęcia szkarpy i łuki, to najpiękniejsze części katedry sewilskiej.

Wnętrze katedry, przestronne i jasne, jest w stylu klasycznego trzynastowiecznego gotyku. Ale ten gotyk trzynastowieczny jest z XV wieku, z czasów, kiedy ów styl należał już do przeszłości. To, co mamy tutaj przed sobą, nie było w chwili swego powstania sztuką żywą, wynikiem przeżycia się młodych, gorących sił. To, co mamy tutaj przed sobą jest płodem puryzmu pedantów i akademizmu epigonów. Jest to już pewna podróbka, pewne pseudo, daleka zapowiedź neo gotyku XIX wieku, neogotyku tomu kolońskiego, parlamentu londyńskiego i wiedeńskiej Votivkirche, i czuje się to natychmiast w szablonej jednostajności, w nudnej poprawności, pustce i bezduśności form. (W XVII wieku istniał jeszcze twórczy gotyk w Anglii. Ale pochodzący z XV wieku gotyk katedry sewilskiej jest tylko neogotykiem — martwą kompilacją form gotyku XIII w.).

I tylko wczesnym rankiem lub w godzinach przedwieczornych, kiedy odprawiają się nieszpory; kiedy przez ogromną ryzę nad zachodnim portalem padają promienie zachodzącego słońca i, jak miłująca ręka po ukochanem ciele, przesuwają się zwolna z dołu do góry po olbrzymim, wyrzeźbionym z drzewa, suto barwionym i złożonym ołtarzu, arcydziele jakiegos andaluzyjskiego Wita Stwosza, zapalając światła i blaski w coraz to innym miejscu, pieszcząc i hołubiąc to włosy, to rękę, to faldy szaty jakiegos świętego; kiedy w stallach prezbiterium zasiadają prałaci i księża o pięknych rasowych głowach, o ciemnych świątliwych, suchych, pomarszczonych twarzach i starczymi głosami intonują pieśni łacińskie, zaś z góry, jakby z zaświata, wtórują im niskie, przeciągłe, długoechowe tony organów; jedynie wtedy katedra sewilska nabiera ciepła, życia i poezji.

(Dok. nast.)

\*) Rozdział książki p. t. „Hiszpanja”, która ukazuje się nakładem F. Hoesicka w Warszawie.

# Kronika stołeczna

## WCZORAJSZA WIELKA BURZA NAD WARSZAWĄ.

Zalane piwnice i suteryny, przerwana komunikacja.

W dniu wczorajszym o godz. 7 m. 45 ukazały się czarne chmury i wkrótce nad miastem zaległa ciemność.

W otwartych niektórych sklepach oraz w tramwajach i mieszkaniach zapłonęły światła — podobnie jak wieczorem. W kilka minut później rozległy się gromoty, zwiastujące nadchodzącą burzę.

Niemal przez pół godziny padał ulewny deszcz.

Na ulicach i placach spusty kanałowe nie mogły pomieścić mas napływającej wody. Miasto opustoszało. Dopiero po ustaniu ulewy, t. j. o godz. 8 m. 15 miasto przybierało normalny wygląd. Tymczasem inspekcja wodociągów i kanalizacji, jak również sztab straży ogniowej i poszczególne oddziały były alarmowane o zalewach piwnic, suteryn i t. p.

Największy zalew nastąpił na pl. Kercelego i w pobliskim domu Okopowa 14. Ponieważ zapchane spusty kanałowe nie mogły przepuścić wody, na miejsce wyruszył mirowski oddział straży.

Nadto alarmowano o zalewach: Towarowa 60, Przyokopowa 54, Wolska 14, Obozowa 43 (garbarnia Peterka) oraz Bema 65 (fabryka „Lilpop, Rau i Loewenstein”).

Alarmowano również o zalaniu kilku domów na Żoliborzu.

Lokatorzy niektórych domów przy ul. Rakowieckiej nie mogli dostać się do tramwaju i w skutek tego spóźnili się do pracy.

Na ul. Bema wprost elewatorów zbóżowych i dyonu samochodowego utworzyła się tak wielka kałuża, że przechodnie, podążający do pracy, zmuszeni byli zdejmować obuwie i — niemal po kolana brodzili w wodzie.

Przejazdy pod wiaduktami na ul.: Górczewskiej, Wolskiej i przy dworcu

Warszawa - Gdańska również zostały zalane, przeto elektrycy linii „9”, „21” oraz „14” i „15” nie mogły przejeżdżać, ponieważ woda zalewała silniki.

Inspekcja wodociągów i kanalizacji wysłała na miasto 4 samochody półciężarowe z przyrządami do wypompowania wody i zwiększoną ilością robotników.

W związku z burzą niemal we wszystkich biurach i urzędach pracownicy, mieszkający pod miastem lub na krańcach — spóźnili się do pracy.

Na rogu ul. Tarczyńskiej i Niemcewiczki piorun uderzył w wagon silnikowy kolejki elektrycznej Warszawa - Grodzisk, powodując upadek pałaka na dach. Drugi piorun trafił w tramwaj linii „8” na ul. Grójeckiej, gasząc światło. W czasie ulewy, ze szczytu 3-piętrowego domu przy ul. Żelaznej 75a oberwał się gzyms, który roztrzaskał się na chodniku. Dzięki temu, że na ulicy było wówczas pusto, oberwał się bez wypadku.

**ZABAWY W OGRODZIE SASKIM.**  
Dorocznym zwoływaniem Komisja finansowa Pogotowia Ratunkowego organizuje w Ogrodzie Saskim dwie tradycyjne zabawy sportowo - atrakcyjne w połączeniu z loterią fantową. Organizacja zabaw poprzednich daje gwarancję, że i tegoroczne zabawy będą obfite w liczne atrakcje, tembardziej że w roku bieżącym przyjmie udział w zabawach warszawski Luna-Park, oraz spalone będą niewidziane dotychczas ognie sztuczne. Termin zabaw projektowany jest na drugą połowę września.

**Z RADY MIEJSKIEJ.**  
W poniedziałek odbył się pierwszy po ferjach letnich posiedzenie przydzium rady miejskiej, w celu ustalenia planu prac rady i terminu posiedzenia plenarnego, które normalnie winno się odbyć jeszcze w sierpniu. Do wniosków najpilniejszych, które rada ma rozważyć i uchwalić, należą sprawy pożyczkowe, niezrealizowane ostatecznie przez radę przed ferjami.

## SKUTKI DZISIEJSZEGO KRZYŻYSU — BANKRUCTWO „ZŁOTEGO ROGU”

Od kilkudziesięciu lat na rogu Al. Jerolimskiej i Marszałkowskiej mieściła się restauracja I-jej klasy połączona osobnym lokalem z cukiernią p. n. „Złoty Róg”. Przed kilku laty zmieniono nazwę na „Bar Żywiec”. Z powodu przeżywanego kryzysu liczba gości spadła do minimum, wskutek czego właściciele - udziałowcy tego interesu

ponosili dotkliwie straty, a nadto zadłużyli się na poważne sumy za zaległe podatki miejskie i skarbowe. W tych dniach popularny zakład został zamknięty. Na 6 samochodach wywieziono zasekwestrowane pianina, stoliki i całe urządzenie baru, cukierni i kuchni. Pracownicy nie otrzymali zaległych pensji a nawet i kaucji.

## Z BRAKU PRACY I MIESZKANIA

W Al. 3-go Maja przed domem 7/9 otuliła się esencją octową 25-letnia Emilia Mażewska, służąca, lecz bez pracy

i bez domu. Desperatkę w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

## KRWAWY ZAJŚCIE NA UL. WOLSKIEJ

34-letnia Sabina Zielińska, żona Ludwika Pośmichowicza, b. woźnego Sądu Okręgowego, wracała z miasta z 2-gim dzieckiem 4-letnim Zenkiem i 10-letnim Mieczkiem. Gdy znalazła się w bramie domu, została zaczepiona przez stojącego tam, wraz z żoną Eugenją, sąsiada Antoniego Czarneckiego, robotnika, który zwrócił się zapytaniem: „Ile pani ma lat?”. Zdziwiona Z. chciała go minąć, Cz. jednak w dalszym ciągu ponawiał pytanie. Wówczas zatrzymała odpowiedział: „A co pana obchodzi mój wiek” i chciała odejść.

gardło i uderzył pięścią. Krzyki napastowanej kobiety i płacz dziecka zaalarmowały lokatorów i przechodniów. Interwencja z ulicy była uniemożliwiona, ponieważ jeden z lokatorów, będąc w znowie z Czarneckim, trzymał straż przy furtce, nie wpuszczając nikogo do bramy. Na widok zemdlonej ofiary napastnicy uciekli, zamykając się w mieszkaniu. P. przewiózł żonę do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził wybitcie 3 zębów i ogólne potłuczenie. Stamtąd udano się do 7 komisarjatu, meldując o napadzie. Policja skierowała Z. do lekarza w starostwie grodzkiem Warszawa - Północ, celem spisania obdukcji, która zostanie dołączona do protokołu, poczem sprawa będzie skierowana na drogę sądową.

W tym momencie, jak zeznała Zielińska — Czarnecki t. zw. „bykiem” uderzył ją w usta, poczem schwył za włosy, powalił na ziemię i pobił dużym kluczem i skopał. Oszolomiona niespodziewaną napadnięciem kobieta straciła przytomność. Młodszy syn, na widok katowanej matki, zaczął krzyczeć, starszy zawiadomił ojca. Gdy P. usiłował odepchnąć napastnika ten chwycił go za

Według zeznań Zielińskiej, powodem napadci miały być plotki rozsiewane w liście, otrzymanym jakoby przez Czarneckiego, który rzekomo miała napisać Zielińska.

## DYMIĄCA KUCHNIA PRZYCZYNĄ ZAJŚCIA

50-letnia Antonina Kowalska, handlarzka warzyw, wróciwszy z targu do domu, zajęła się przygotowaniem kolacji dla siebie i sublokatora, 53-letniego Władysława Niemiry.

Gdy rozpalila ogień pod kuchnią, zaczęło się dymić. Wkrótce zjawiły się sąsiadki z I-go piętra: Franciszka Rutkowska z córką Janiną Mieszkowską, żądając natychmiastowego zaprzestania gotowania, z powodu dymu, jaki przedostał się do ich mieszkania. Kowalska prosiła sąsiadki o cierpliwość, chcąc dokończyć gotowania ziemniaków na wieszakach, sąsiadki jednak nie chciały się zgodzić.

## ZACZADZENIA

Na pl. Parysowskim 1, wskutek wczesnego zasuszenia szybra przy piecu kuchennym, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruli się: 10-letni Abram Silbersztein i siostra je-

go 14-letnia Sura. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów pozostawił zaczadzonych na miejscu.

## UPADEK Z SAMOCHODU

W czasie wjeżdżania samochodu ciężarowego naładowanego towarami do bramy domu Nalewki 26, d. biura ekspedycyjno-komisowego p. f. „Union”, spadł z wysokości

półpiętra furman 40-letni Eljasz Holand. Doznał on wstrząsu mózgu i ogólnego potłuczenia. Pogotowie przewiozło poszkodowanego do szpitala na Czystą.

**CZEKOLADA WEDLA**  
PIERWSZA W POLSCE

## CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

NIEDZIELA.

10.15 — 11.45. Nabożeństwo 11.58 — 12.10. Sygnał czasu. 12.10 — 13.00. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00. Komunikat meteorologiczny. 13.10 — 14.50. Przerwa. 14.50. Audycja wojskowa. 15.30. „Zbiór, pakowanie i wysyłanie owoców” — wygl. p. E. Błaszczyk. 15.50. Muzyka. 16.00. „Jak i czym zaprawiać ziarno siewne” — wygl. dr. Ludwik Tchórzewski. 16.20. Muzyka. 16.30. „Zawód rolnika i wyższe uczelnie w Polsce” — wygl. p. J. Dłużewski. 16.50. Muzyka. 17.10. „Co czytano przed stu laty” — opowie p. prof. Mościcki. 17.25. Koncert Orkiestry Policji Państwowej. 18.45. Rozmaitości. 19.05. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25. Red. Jan Stan. Mar wygłosi feljton p. t. „Piękne nasze niwy, sioła”. 19.40 — 20.00. Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00. Kwadrans literacki. Nowela Jerzego Szaniawskiego p. t. „Jak zegary”. 20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00. Feljton p. t. „Przedziwne losy kobiety” — wygl. p. red. St. Dzikowski. 22.15 — 22.45. Transmisja z „Luna-Parku” do godz. 24.00.

PNIEDZIAŁEK.

11.40. Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10. Sygnał czasu. 12.10 — 13.00. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00. Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.15 Przerwa. 15.15. Komunikat gospodarczy. 15.50. Odczyt p. t. „Camping w Polsce” — wygl. p. M. Węgrzecki. 16.15 — 17.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10. Przegląd komunikacyjny. 17.35. Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquiñy. 18.00. Muzyka lekka z kawiarni. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Pogawędka techniczna. 19.35 — 19.45. Płyty gramofonowe. 19.45. „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 20.00. Dziennik Radiowy. 20.15. Recital skrzypcowy Romana Totenberga. Na fortep. prof. L. Urstein. 21.00. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00. Feljton p. t. „Listy perskie” — wygl. p. Helena Talikowska. 22.15. Komunikaty. 23.00 — 24.00. Muzyka taneczna.

## ZE SPORTU

### REWANŻOWY MECZ NURMI-PETKIEWICZ

Rewanżowy mecz Nurmi — Petkiewicz rozegrany zostanie w Helsińgforsie w dniach 27 i 28 b. m. Petkiewicz startować będzie w biegach na 3 i 5 km. Poza Nurmi w

biegach wezmą udział Loukola i Virtanen. Petkiewicz wyjechał w piątek o godz. 23 do Gdańska, skąd uda się statkiem do Helsińgforu.

### LAWINA WPŁOCKU I POLONIA W LUBLINIE

Polonia wyjeżdża w niedzielę do Lublina, gdzie rozegra mecz towarzyski z miejscową Unją.

Lawina wyjechała do Płocka, gdzie w sobotę grała z Makabi, a w niedzielę grać będzie z miejscowym Strzelcem.

### KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ

Dziś odbędą się imprezy następujące:  
Pływalnia przy ul. Łazienkowskiej g. 16 dokończenie meczu pływackiego Polska — Czechosłowacja. W programie konkurencje kobiece, męskie oraz mecz weteropolowy.  
Boisko Legii (nowy stadion o krytych trybunach) godz. 15 mecz ligowy Warszawianka — Łódzki K. S.; godz. 16,45 mecz ligowy Legia — Czarni; o godz. 10 Legia II — Warszawianka II, a o godz. 12 Legia Ib — Warszawianka Ib.  
Boisko Skry godz. 17 mecz o mistrzostwo klasy A Skra — Marymont. Mecz ten będzie

miał decydujące znaczenie w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okr. warszawskiego. Na szosie o 12 km. za Okęciem godz. 10 szosowe kolarskie mistrzostwo turystów W. T. C.

W Żyrardowie Żyrardowianka — Samson i Echo — Gwiazda.

We Włochach turniej tenisowy i mecz koszykówki Przyszłość — ZASS.

Boisko AZS godz. 11 mecz koszykówki Varsovia — PIWF.

Agrykola godz. 11 mecze koszykówki AZS. — YMCA. i Polonia — Skra.

## TEATR I MUZYKA

### Dziś w teatrach miejskich

**Narodowy**

o 8 w. „Dzieje Józefa”

**Letni**

o 8 w. „Egzotyczna kuzynka”

TEATR NARODOWY. Dziś po raz 4-ty komedia Wl. Perzyńskiego p. t. „Dzieje Józefa”.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych grana będzie lekka komedia Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka”.

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwajka”.

TEATR MAŁY gra codziennie świeżo wystawioną sztukę Verneuil'a p. t.: „Pan Lamberthier” w świetnym duecie Marii Modzelewskiej i Aleksandra Węgierki.

TEATR „MORSKIE OKO”, Jasna 5. „Bawmy się razem”.

WESOLO WIECZÓR. Codziennie Rewja „Z Chłodnej na Nowy Świat”.

TEATR REWIJI „ZNICZ” (Śniadeckich 5). Dziś rewja p. t. „Ach te nóżki”.

„CJANKALI” w CAPITOLU. (Marszałkowska 125). Wobec wielkiego powodzenia

przedstawienia „Cjankali” zostały przedłużone.

TEATR „ANANAS”. Codziennie w ogrodzie 2 przedstawienia świetnej rewji „Pani się ubiera”.

TEATR „MIGNON”, Marszałkowska 81 b. Dziś i dni następnych rewja p. t.: „W cuglach do mety”.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś w Dolinie Szwajcarskiej koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. W programie utworów o charakterze popularnym. Dyryguje p. Andrzej Bromke.

### BILETY ULGOWE DO TEATRÓW.

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Zawodowej m. st. Warszawy Czerwonego Krzyża 20, tel. 323-88) wydaje bilety ulgowe do teatrów na przedstawienia następujące:

Narodowy 29 b. m. „Dzieje Józefa”.

Polski 23, 24, 26, 27, 29 i 31 b. m. „Przygody Szwajka”.

Capitol „Cjankali” 29 b. m.

Mały 26 i 27 b. m. „Pan Lamberthier”.

Bilety ulgowe do Zachęty Sztuk Pięknych, Muzeum Wojska i Narodowego, bilety do kin: Stylowy, Apollo, Znicz, Casino.

Kartki zniżkowe do: Morskiego Oko, Qui Pro Quo.

Czasopismo „Sztuka i Praca”.

## ZWIĄZEK ZAWOD. PRAC. HANDL., PRZEMYSŁ. I BIUR. M. ST. WARSZAWY

### WIECZORNA SZKOŁA HANDLOWA

3-letnią z oddzielnymi klasami dla chłopców i dziewcząt.

przy ul. Złotej Nr. 58, w gmachu gimn. T. Niklewskiego

Warunki przyjęcia: świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej lub 3-ich klas gimnazjum. Wszelkie informacje i zapisy w Kancelarii Szkoły i Kursów (III piętro) w godzinach wieczornych od 6 do 10. Początek wykładów w Szkole 2-go września, a na Kursach 15-go września r.b.

### WIECZORNE KURSY HANDLOWE ROCZNE

## MEBLE

OTOMANY najtańsze źródło Nowych, używanych oraz patefonów. Ratami i gotówką. Leszno 33—10

### Ogłoszenia drobne

SAMO chodowo-Motocyklowe Kursy Tuszyńskiego, Mazowiecka 11.

Plac koło Jabłon szew, okolica wybitnie sucha, malownicza. Drogowa komunikacja od 36 groszy na długoterminowe spłaty. Wiadomość na miejscu u właściciela Stromeckiego w Warszawie ul. Królewska 31 - 31 tel. 258-75.

Mebel do 20 miesięcy kredytu. Wybór nadzwyczajny. Aleje Jerozolimskie 43 front.

## Prywatna VII klasowa Szkoła Powszechna

(Niższe Gimnazjum)

ul. MAZOWIECKA 11. (w lokalu gimnazjum)

Egzaminy dla nowostępujących 29. 30 sierpnia i 1 września.

Kancelaria udziela informacji i przyjmuje podania od 18 sierpnia w godz. 3—6 pp. Szkoła prowadzi według ostatnich wymagań pedagogicznych, posiada pierwszorzędne pomoce naukowe, gabinet dentystyczny; lampy kwarcowe, oraz tereny pod własne osiedle letnie na Podkarpaciu.

Opiata za naukę niższa od norm szkoły średniej.

Dzieci urzędników państwowych, samorządowych, korzystają z ulg, poczynając od kl. V.

## PAŃSTWOWA SZKOŁA BUDOWNICTWA W WARSZAWIE

(ul. Wspólna Nr. 81)

Kurs nauk trwa 3 lata. Absolwenci otrzymują tytuł „technika budowlanego” i prawa z tem związane.

WARUNKI PRZYJĘCIA: 1) Wiek nie więcej niż 19 lat życia. 2) Świadectwo z ukończenia 6-ciu klas państwowej szkoły średniej, ogólnokształcącej, lub prywatnej, z prawami średnich szkół państwowych. 3) Egzamin wstępny z jęz. polskiego, matematyki, w zakresie 6-ciu klas szkoły średniej i z rysunku odrębnego w zakresie szkoły powszechnej, lub 3-ich klas szkoły średniej. 4) Maturzyści zwolnieni są od egzaminu wstępnego. Zapisy przyjmuje kancelaria do dn. 3 września włącznie.

## Do naszych czytelników!

Prosimy o niezwłoczne zawiadomienie administracji „Robotnika”, Warszawa, Warecka 7, tel. 313-80, o wszystkich niedokładnościach kolportażu i sprzedaży naszego pisma w kioskach i u ulicznych sprzedawców.

## II-ga Miejska Szkoła Rękodzielnicza

im. N. Żmichowskiej

FILTROWA 61 (dawniej Szczęśliwa 6)

Zapisy codziennie od 12-14.

DZIAŁY:

Haftarski  
Bieliznarski  
Krawiecki  
Kamaszniczy i Galanterji skórzaney  
Fryzjerski  
Modniarski

## Muzeum Przemysłu i Rolnictwa

Szkoła Dokszt. Zawodowa dla monterów elektryków

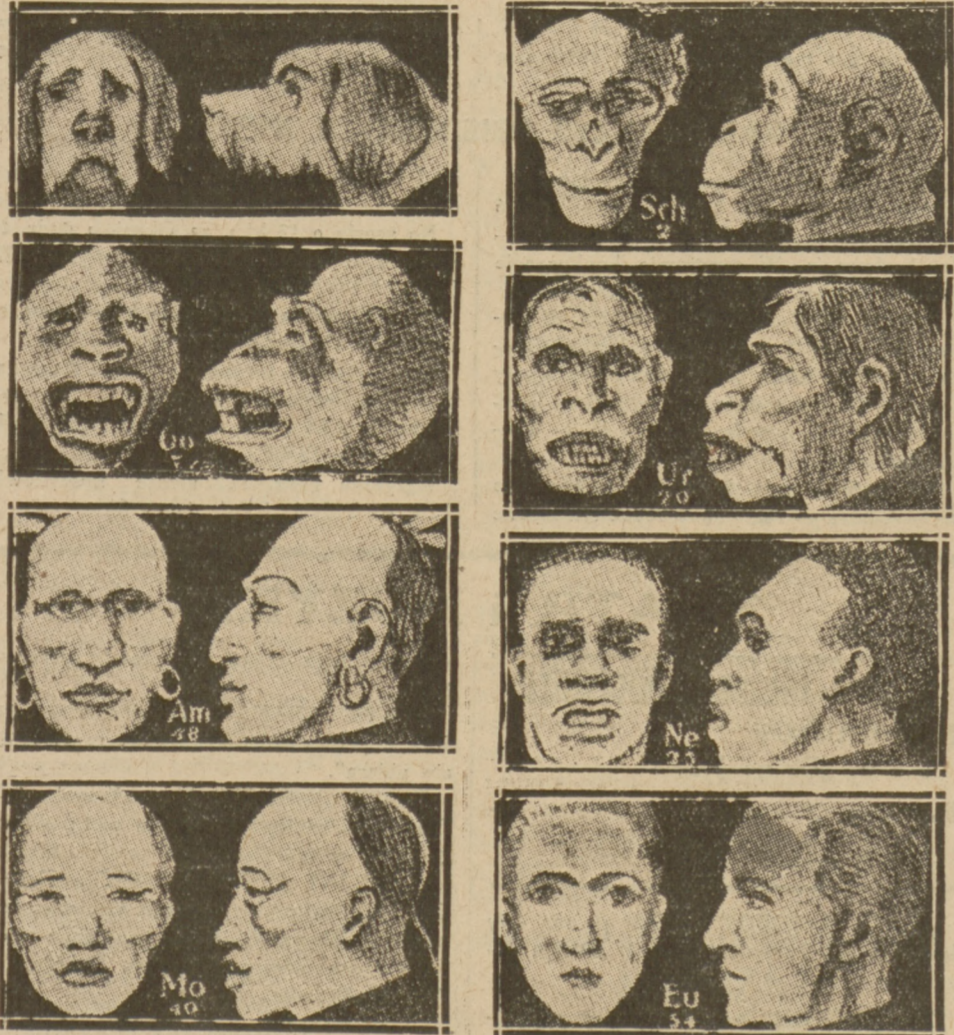
Szkoła Dokszt. Zawodowa dla cukierników

Kursy Rysunku Technicznego

Zapisy do powyższych Szkół w dniach 27 sierpnia do 1 września oraz wszelkie informacje w kancelarii szkolnej, Pankiewicza 3 (Składowa) w godzin. od 18-ej do 20-ej.

# Rzeczy ciekawe i aktualne

## ZAGADKA ZAMIERZCHŁYCH WIEKÓW JAK POWSTAŁ CZŁOWIEK?



W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej prowadzony jest obecnie ciekawy spór na temat, jak powstał człowiek?

Cały szereg najwybitniejszych uczonych, paleontologów, antropologów, zoologów, prowadzi zaciętą wojnę, czy człowiek pochodzi od małpy, czy od innego tworu przyrody.

Mimo pewnych różnic, w poglądach wszyscy ci wybitni uczeni zgadzają się na jedno, na zwierzęce pochodzenie człowieka, który, jak to teoria Darwina uznawana dziś przez cały świat naukowy, wskazuje, w walce o byt, wybił się intelektualnie ponad poziom innych stworzeń i drogą ewolucji doszedł do wyżyn dzisiejszego człowieka.

Obecny spór toczy się tylko o linię genealogiczną człowieka.

Jeden z najwybitniejszych przyrodników, Haeckel, twierdzi, iż protoplastami człowieka są małpy najwyższego gatunku zwane „antropidami”.

Przeciwko temu pogładowi występuje sławny zoolog amerykański, prof. H. F. Osborn, dyrektor amerykańskiego muzeum przyrodniczego. Sprzeciwia on się pogładowi Haeckla, twierdząc, iż człowiek o wiele dawniej istniał na świecie, aniżeli przypuszczają inni uczeni. Dowodzi ów uczonec, iż w oligocenie (nazwa okresu geologicznego kształtowania się ziemi) istniał gatunek, który dał początek dwu rodzajom, mianowicie: małpom i ludziom.

Pierwotny człowiek — twierdzi ów uczonec, odznaczał się wielką żywotnością, wynalazł narzędzia i rozwijał się, zamieszkując przeważnie płaszczyny i wyżyny północnej Azji.

Inaczej ród małp. Żył w lasach tropikalnych, na drzewach, w przeciwieństwie do człowieka, był bardziej ociężałym, niezdolnym do rozwoju.

Zupełnie przeciwnego zdania jest wybitny ewolucjonista amerykański, znany paleontolog dr. William K. Gregory. Ten ostatni bardzo ostro występuje przeciw twierdzeniom prof. Osborna.

Jego zdaniem cała teoria Osborna jest zlepkim analogii, nie opierających się na żadnych realnych dowodach.

Przodków człowieka należy szukać na początku okresu trzeciorzędowego i nie żył on na płaszczynach, lecz właśnie w lasach, na co wskazuje jeszcze obecnie budowa człowieka, który, mimo ewolucji, jaką przeżył, posiada jeszcze pewne cechy, pod względem budowy anatomicznej, istoty żyjącej i łączącej po drzewach, np. posiadanie po pięć palców u rąk i nóg, obojczyki i mięśnie łędzwiowe. Zarówno mózg, jak i organy zmysłowe i wewnętrzności, tak u człowieka, jak i u małp wielkich, wykazują dostosowanie się do życia, na drzewach. Wogóle wszelkie dane tak z anatomii porównawczej, jak i z paleontologii, popierają tylko twierdzenie, iż między małpami, a człowiekiem istnieje wielkie podobieństwo.

Człowiek, według Gregory'ego pochodzi od grupy zwierząt, zwanych „propliopithecus”, która zjawiała się w oligocenie. Zwierzę to odznaczało się budową zupełnie dostosowaną do życia na drzewach, i żyło oczywiście w lasach. Dopiero po pewnym czasie, a miało to być siedemnaście milionów lat temu, według Gregory'ego, niektóre gatunki „propliopithecus”, zaczęły przebywać częściej na terenie wolnym od lasu, a co zatem idzie, organa ich zaczęły dostosowywać się do nowych warunków życia, i to dało początek życiu nowemu gatunkowi zoologicznemu „homo sapiens”, czyli człowiekowi.

Jak więc widzimy, teoria Darwina, co do zwierzęcego pochodzenia człowieka, bezwzględnie góruje, i przytłacza, dy, legat, wysokości 20.000 dolarów w swemi realnymi dowodami wszystkie inne niczem nieuzasadnione teorie.

Na naszych ilustracjach kolejne fazy rozwoju człowieka. Świadczą one wyraźnie o zwierzęcym pochodzeniu człowieka.

## TAK TERAZ TO JUŻ WSZYSTKO BĘDZIE JASNE!

### „DOKŁADNY” ROZBIÓR SYTUACJI W CHINACH

Niedawno pewne pismo amerykańskie przedrukowało z „jednego z wielkich dzienników londyńskich” rozbiór „sytuacji w Chinach”, który wyjaśnia nieco niewyraźne położenie w tym państwie tak znakomicie i dokładnie, że nie wahamy się ze swej strony przedrukować tej wiadomości dla lepszego oświecenia naszej publiczności. Nasz własny referent dla spraw zagranicznych pisał wprawdzie parę artykułów o stosunkach w Chinach, ale jakoś nigdy nie zdołał przedstawić ich z taką dokładnością, jak ów niewymieniony znawca stosunków chińskich w Londynie, który pisze, co następuje:

Wiadomość, jakoby generał Czun Czun zerwał stosunki z generałem Czą Czun Czun, okazuje się teraz nieścisłą. Generał Czą Czun Czun jeszcze dalej bije się po stronie generała Czun Czin Czun, a generałem, który zerwał stosunki z generałem Czą Czun Czun, jest generał Czin Czun Czą, a nie generał Czun Czun. Generał Czin Czun Czą wy-



CZANG KAI SZEK.

dał publiczne oświadczenie, w którym wyjaśnia, że powodem zerwania stosunków z generałem Czun Czun Czun jest to, iż generał Czun Czun Czin sprzeniewierzył się generałowi Czun Czun Czin, jakkolwiek generał Czun Czun Czun jeszcze płaci generałowi Czun Czin Czun stały zasiłek, aby zapobiec zbrojnej walce na terytorjum generała Czun Czun Czun. Generał Czin Czun Czun postanowił wobec tego iść odtąd razem z generałem Czun Czun Czin i popierać generała Czun Czun Czun w jego przymierzu z generałem Czun Czun Czin.

## OSOBLIWA STATYSTYKA

### „NIEGRZECZNYCH” NARODÓW

Amerykański obywatel p. Warier w swych wędrówkach przez liczne kraje zwracał specjalną uwagę na stopień ugrzeczności poszczególnych narodów.

Sporządził przytem oryginalną statystykę, notując każdy wypadek niegrzeczności, który go spotkał w danym kraju.

Za najgrzeczniejszy naród p. Warier uważa Chińczyków, którzy tylko raz w oczach Amerykanina byli niegrzeczni.

A więc Cińczycy mimo wojen domowych i szerszenia się u nich bolszewizmu zasiłgują nadal na opinie ludzi grzecznych.

Po uśmiechniętych zawsze Chińczykach następują poważni z natury a nawet ponurzy Hiszpanie, wśród nich p. Warier stwierdził dziewiętnaście wypadków niegrzeczności.

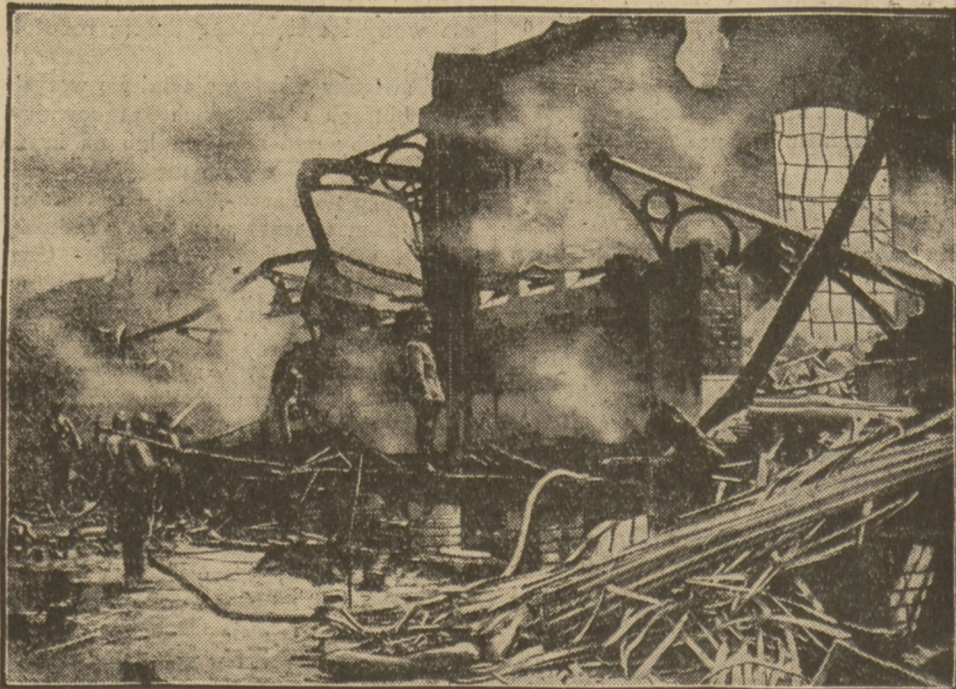
Po Hiszpanji idzie Szwecja, która dostała 22 punktów, Danja 28, Anglja 31, Szwajcaria 33, Belgja 61, Holandia 61, Austria 110 i Włochy 139.

A szczyt niegrzeczności osiągnęły Niemcy, na ich konto Amerykanin notuje coś 181 przekroczeń.

Narodów słowiańskich oraz Francji p. Warier nie uwzględnił w swej statystyce grzeczności.

## GŁÓWNA KWATERA NAPOLEONA POD WATERLOO

PADŁA PASTWĄ PŁOMIENI



Domek niedaleko Waterloo, gdzie mieściła się w swoim czasie główna kwatera Napoleona, a później po bitwie sztab Wellingtona i Blüchera, spalił się doszczętnie.

Pastwą płomieni padły również liczne pamiątki z tej bitwy, która — jak wiadomo — miała decydujący wpływ na losy Napoleona.

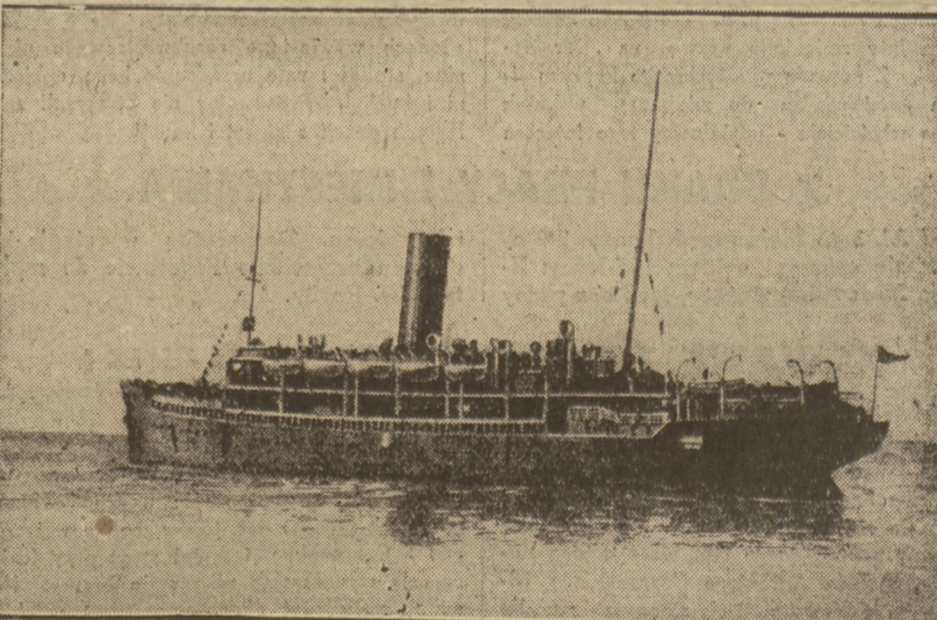
## OPERETKOWE MONOPOLE W PAŃSTWIE KOŚCIELNEM

Otwarto w Państwie Kościelnem w pierwszą rocznicę ratyfikacji paktów laterańskich pierwszy magazyn dla sprzedaży produktów zmonopolizowanych, a więc papierosów, cygar, tytoniu, soli, cukru i kawy. Nabywać produkty mogą jedynie obywatele watykańscy i, jak wiadomo, w przepisowej ilości ustalonej przez odpowiedni certyfikat wy-

stawiany w sekretarjacie gubernatora Citta del Vaticano.

Papierosy są sprzedawane w oryginalnych opakowaniach, jedynie pudełka, tak jak ongi w Rosji zaopatrzone są w banderole, na której, oprócz herbu miasta i tradycyjnych kluczy św. Piotra, widnieje cecha sprzedażna z uwzględnieniem kwoty pobieranej przez monopol watykański.

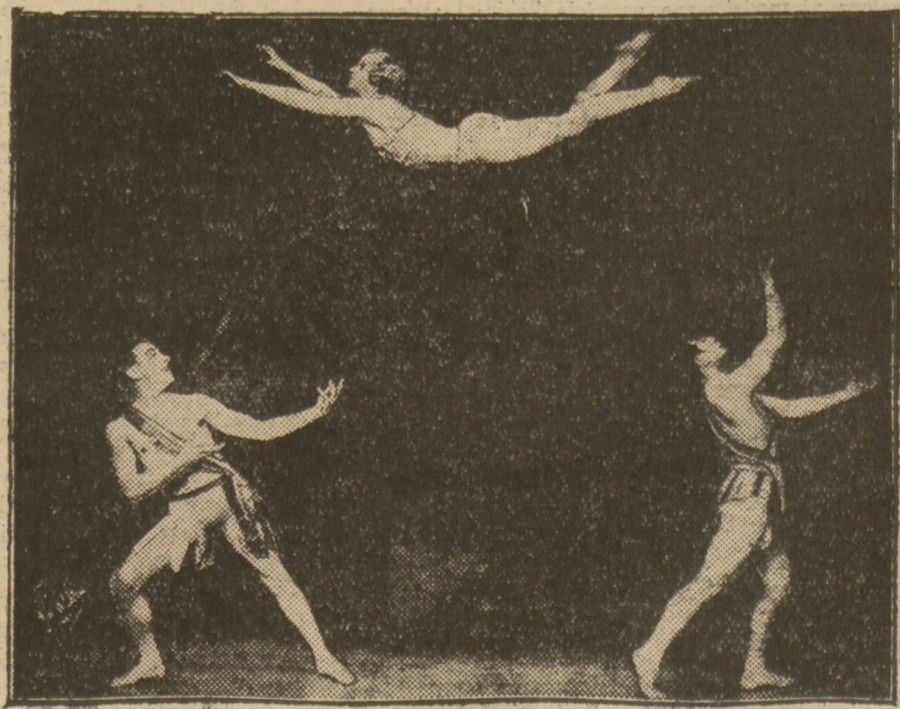
## „TAHITI” ZATONAŁ PASAŻEROWIE ZOSTALI URATOWANI



Kilka dni temu depesze doniosły o zatonięciu australijskiego parowca „Tahiti”. Parowiec na pełnym morzu utracił jedną ze swych śrub. Przez powstały otwór wdarła się woda, zalewając ka-

biny i grożąc śmiercią 165 pasażerom i 110 ludziom załogi. Rozpaczliwe wołanie S. O. S. usłyszał amerykański okręt „Ventura”, który w ostatniej chwili zdołał uratować wszystkich pasażerów.

## ARTYŚCI POLSCY W BERLINIE



Obecnie bawi w Berlinie zespół polskich artystów, którego produkcje cieszą się niebywałym powodzeniem u publiczności berlińskiej.

## MISTRZYNI ŚWIATA W TENISIE NIE MOŻE PRZYJMOWAĆ ZAPISU GDYŻ ZDANIEM AMERYKAŃSKIEGO ZWIĄZKU JEST TO SPRZECZNE Z ZASADAMI AMATORSTWA

Amerykańskie koła sportowe mają u siebie sensację. Zmarł niedawno w Nowym Jorku senator Phelan, człowiek bardzo zamożny, wieki miłośnik sportu. Między innymi legatami zapisał on mistrzyni tenisa p. Helen Wills która od czasu zamążpójścia nosi nazwisko Moody, legat, wysokości 20.000 dolarów w uznaniu za mistrzowską grę.

P. Wills - Moody chciała naturalnie wejść w posiadanie legatu, jednak Związek Tennisowy sprzeciwił się temu, motywując to tem, że przez przyjęcie tego legatu mistrzyni świata w tenisie prze-

staćby amatorką i z tego powodu będzie musiała zostać zdyskwalifikowana.

Mistrzyni świata twierdzi, że rozważanie to jest absurdalnym.

Prasa amerykańska, omawiając tę sprawę, przypomina zachowanie się słynnego gracza w golfa Bobby Jonesa, który nie przyjął podarunku 50.000 dolarów, zbranego dlań przez jego przyjaciół.

W tych dniach Związek Tennisowy wydał ma ostateczne orzeczenie w tej niezwyklej sprawie, która emocjonuje szerokie koła sportowe w Ameryce.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.